Wyd. A

Cena 15 gr.

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Kraków, sobota 21, niedziela 22 czerwca 1952 r. Nr 148 (1156)

Mirek pragnie pracować w Nowej Hucie

— Co będę robił? — Mirek niecierpliwym ruchem dłoni odrzucił czuprynę spadającą na oczy, potem pokręcił głową, jakby się czemuś bardzo dziwił i powtórzył jeszcze raz — co będę robił?... Też pytanie! Wiadomo, jadę do Nowej Huty!...

— No, takie bardzo proste to nie jest, bo przecież słyszałem, że niezbyt się tu u was kwapią z tym wyjazdem do Nowej Huty — mówię z uśmiechem.

— Eee... co wy tam wiecie — Mirek machnął lekceważąco ręką — albo to ja jeden chcę jechać? Leon Gołkowski i Stefek Węgrzyn też. A inni? Pogadajcie z nimi, to się przekonacie. Na pewno znajdzie się wielu chętnych. Chodźcie zresztą do warsztatu, to sami zobaczycie...

Jednostajny stukot maszyn. Przy warsztatach uwija się kilkadziesiąt młodych dziewcząt i chłopców — to uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo-Odlewniczej w Nawojowej (powiat Nowy Sącz). Za tydzień kończy się rok szkolny — ręce pracują więc sprawniej i szybciej. Umysły zaś pochłonięte są pytaniem — dokąd iść po ukończeniu szkoły? Odpowiedź na to pytanie coraz wyraźniej przeobleka się w wyraźny kształt.

...Są Warsztaty Mechaniczne w Nowym Sączu. Jest Parowozownia. Można się dalej uczyć... Ale przede wszystkim — jest Nowa Huta! Wspaniała, choć znana tylko ze słyszenia — Nowa Huta. Ciekawi, ciągnie jak magnes, a z drugiej strony trochę przestrasza, jak każde „nieznane"... co co raz mocniej przyobleka się w kształt decyzji.

I o tym właśnie zaczynają z nami rozmawiać, niecierpliwi, głodni informacji.

— Jak to jest w tej Nowej Hucie?

— Czy idzie już odlewnia? Jakie tam są maszyny?

— Naprawdę buduje się z takim szalonym rozmachem i w takim tempie?

— A ludzie, jak tam żyją?...

Pytania lecą jedno za drugim, że trudno na wszystkie odpowiedzieć.

— Żeby tak ktoś z Huty do nas przyjechał, pomówił z nami, opowiedział dokładnie. — co i jak? Albo jeszcze lepiej, gdybyśmy sami mogli pojechać do Nowej Huty — mówi kol. Elżbieta GARBACZ, przewodnicząca koła szkolnego ZMP. — gdybyśmy zobaczyli Nową Hutę na własne oczy, to wszystko, co znamy tylko ze słyszenia, gdybyśmy zobaczyli, jak nasi koledzy z innych wsi i miast budują Nową Hutę, to na pewno ich zapał udzieliłby się i nam i wielu z nas zapragnęłoby budować wespół z nimi ten wspaniały obiekt socjalizmu.

Pracować w Nowej Hucie pragną również — Stefek KOWALIK i Romek DUTKA, Bronek CHOROWSKI i Antek MARCZYK. W pobliżu MIRKA zebrała się już spora grupa kolegów, tych, którzy jak najprędzej chcieliby pracować w Nowej Hucie.

A pracować — potrafią. Pokazało się to i w nauce i w warsztatach. Najlepszym chyba jednak świadectwem miłości do Ludowej Ojczyzny jest ich Czyn Zlotowy. Nie zabrakło w nim tutaj ani jednej dziewczyny, ani jednego chłopca. Wielkim wydarzeniem w życiu szkoły była masówka, na której podejmowano zobowiązania dla uczczenia Zlotu. Zobowiązań tych było wiele — dotyczyły tak lepszych wyników w nauce i pracy kulturalno-oświatowej, jak i produkcji. Wartość tych ostatnich równa się sumie 4.552 zł.

Do zobowiązań dołączyli się również nauczyciele, wychowawcy oraz administracja szkoły i warsztatu, udzielając dodatkowych lekcji i pomagając do sprawnego wykonania tych zobowiązań.

O zapale młodzieży najlepiej świadczy fakt, że zobowiązania zostały wykonane w ciągu dwóch tygodni. Potem zaś przyszły wybory delegatów na Zlot — wybrano: Elżbietę Garbacz i K. Bugajskiego.

Ale sprawa Zlotu na tym się nie kończy, a właściwie teraz się dopiero zaczyna. O tym właśnie rozmawiamy z koleżanką Garbacz opuszczając warsztat. Koleżanka Garbacz mówi, że pamiętać o Zlocie to znaczy być stale gotowym do zdania rachunku ze swej pracy, ze swego udziału w budowie socjalistycznej ojczyzny.

Koleżanka Garbacz ma rację. Miłość ojczyzny nakazuje młodym sercom kontynuować zobowiązania zlotowe i dlatego coraz gorącej, coraz donośniej brzmi wśród młodzieży naszego województwa hasło, które powtarzają nie tylko koledzy Mirek czy Garbacz, czy inni z Nawojowej, ale które powtarza tysiące młodych ust, które rozbrzmiewa we wszystkich zakątkach ziemi krakowskiej, piękne patriotyczne zawołanie młodzieży naszego województwa:

BUDUJEMY NOWĄ HUTĘ!

Ludomir Legut

Budowniczowie wspaniałych obiektów Sześciolatki spieszą z dumnymi meldunkami

o zobowiązaniach na cześć Lipcowego Święta

W dalszym ciągu napływają liczne meldunki świadczące o tym, że wezwanie do udziału w Czynie Lipcowym spotyka się z potężniejącym oddźwiękiem wśród mas pracujących. Podejmują zobowiązania załogi zakładów pracy naszego województwa. Napływają meldunki o podjęciu Czynu przez załogi wielkich budowli socjalizmu.

315 ton sintiny ponad plan dadzą robotnicy Wytwórni W-1 Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu

Załoga Zakładów Chemicznych, Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Chemicznych oraz Instytutu Badawczego w Oświęcimiu, dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu Lipcowego podjęła liczne i cenne zobowiązania zwiększenia wydajności pracy i oszczędności w materiale. Dla uczczenia rocznicy Święta Odrodzenia robotnicy Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu podjęli m. in. na masówce w dniu 19 bm. następujące zobowiązania:

Wytwórnia W-1 zobowiązała się przekroczyć plan I półrocza w produkcji artykułów handlowych wartościowo o 5 proc., wyprodukować dodatkowo 315 ton sintiny.

7 robotników Wytwórni J-1 zobowiązało się do dnia 30. VI. przy 137 proc. normy wykonać z wybrakowanego materiału 100 m kwadr. dachu wraz z konstrukcją przy magazynie z cegła, przystosować budynek A-159 na magazyn, wykonać demontaż zdekompletowanego transportera pod bunkrami kamienia wapiennego w budowie S-172, ukończyć i pomalować balustradę na wapiennikach i wykonać demontaż zaworów w szlamowni, oraz pomalować konstrukcję pomostu budowy A-159.

Załoga wytwórni W-5 zobowiązała się do dnia 24. VI. br. zwiększyć o 20 proc. produkcję sprężonego tlenu. Obsługa aparatu L-F zobowiązała się przez sumienny dogląd i staranną konserwację podwyższyć jakość produkcji. Napełniacze i pracownicy ładowni tlenu postanowili dodatkowo napełnić 100 butli tlenowych do aparatu Lecha do dnia 24. VI. br.

Nowe organizacyjne formy współzawodnictwa utrwalą dorobek Czynu Lipcowego Nowej Huty

W dniu 20 czerwca odbyła się w świetlicy PPRK Kombinatu Nowa Huta narada aktywu gospodarczego i partyjnego. W naradzie wzięła udział dyrekcja Zjednoczenia, kierownicy zarządów, obiektów i brygad oraz przodownicy pracy i działacze związkowi.

Tematem narady było wprowadzenie na terenie Kombinatu nowych form współzawodnictwa jako konkretnych ram dla realizacji licznie podejmowanych zobowiązań z okazji zbliżającego się Święta Wyzwolenia.

Referując zagadnienie główny dispeczer Kombinatu inż. **WOJNAROWSKI podkreślił, jako główną formę, współzawodnictwo między zarządami oparte na socjalistycznych umowach między kierownictwem zarządów. Będzie to współzawodnictwo o najlepszy zarząd, następnie obiekt, brygadę. Wprowadza się również współzawodnictwo o tytuł najlepszego kierownika zarządu obiektu. Oceny współzawodnictwa dokonywać się będzie na podstawie realizacji planu, wzrostu wydajności pracy, jakości, oszczędności i terminowości oddania obiektu do użytku.**

Nowe formy współzawodnictwa, o których będziemy szerzej informować i pisać, powinny stać się potężnym czynnikiem w przyspieszeniu budowy Kombinatu i rytmicznego wykonywania planów Zjednoczenia.

Po referacie inż. Wojnarowskiego przedstawiciele zarządów, obiektów i brygad zgłaszali liczne zobowiązania produkcyjne. **M. in. brygady branżowe zarządu budowy nr 7 zobowiązały się zaoszczędzić do końca br. 68.670 roboczodniówek przez skrócenie realizacji zadań tygodniowo-dobowych.** Da to przeszło dwa miliony zł oszczędności. Załoga transportu drogowego podejmując wezwanie zarządu transportu kolejowego podjęła zobowiązania na sumę 212.356 zł. Załoga zarządu robót eksploatacyjnych podjęła zobowiązania na sumę przeszło 1 mil. 700 tys. zł.

Dyrektor Zjednoczenia inż. WIRSKI zobowiązał się zapewnić stuprocentowe wykonanie planu przez zarząd nr 4, który ma pod osobistą opieką i wezwał do współzawodnictwa inż. BALCERA, który otrzymał opiekę nad zarządem nr 5. Inż. KURA zobowiązał się przez zabezpieczenie warunków pracy na budowie obiektu 63 przyspieszyć oddanie go do użytku na dwa dni przed terminem.

Podobne zobowiązanie podejmowało wielu innych inżynierów, kierowników zarządów i obiektów budowlanych.

Wśród zobowiązań indywidualnych gorącymi oklaskami przyjęto wystąpienie młodej ZMP-ówki **Wandy DUCH**, która rzucając hasło współzawodnictwa o tytuł najlepszego spawacza zobowiązała się wykonywać stale 200 proc. normy.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos II sekretarz KW PZPR tow. **E. GABARA**, który podkreślił nowe zadania kierownictwa technicznego we współzawodnictwie. Należy do nich troska o należyte wykorzystanie sprzętu technicznego, o należyte zaopatrzenie obiektów we wszystkie potrzebne materiały. Przede wszystkim jednak do kierownictwa technicznego należy troska o człowieka pracy, o stworzenie mu jak najlepszych warunków roboty i egzystencji. Nowe formy współzawodnictwa, które przyczynią się do pełnej realizacji planu budowy Kombinatu stanowią odpowiedź budowniczych Nowej Huty na zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych.

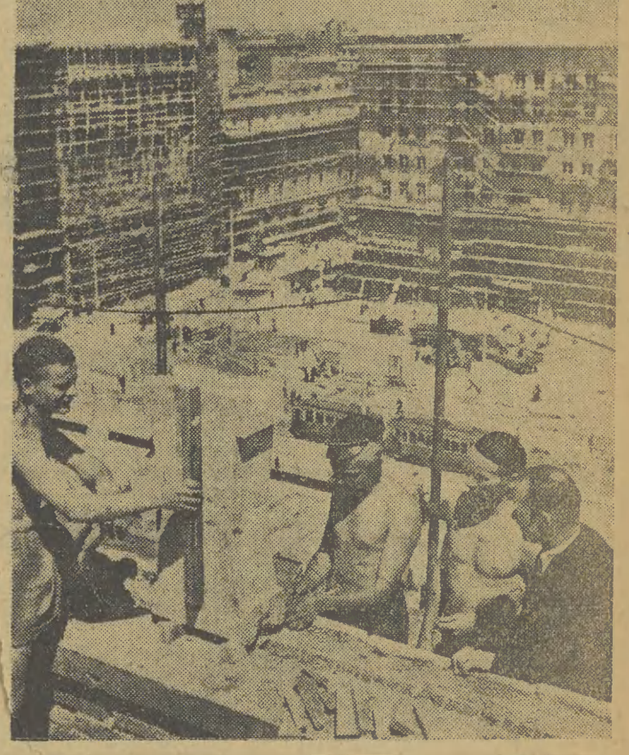

W dzisiejszym numerze na stronach 3 i 4 zamieszczamy dalszą część referatu Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława BIERUTA, pt. **„O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego"**, wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego. Końcową część referatu podamy w numerze poniedziałkowym.

Cały kraj staje do Czynu Lipcowego

W czynie produkcyjnym dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego naród polski pragnie zwiększoną pracą, wykorzystaniem rezerw produkcyjnych, zamanifestować gorące przywiązanie do władzy ludowej, do przodującej swej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod kierownictwem Partii i jej przewodniczącego, ukochanego Przywódcy narodu — Prezydenta Bolesława Bieruta wszyscy patrioci postanawiają zwiększyć swój udział w walce o pokój i socjalizm.

Wielkie znaczenie dla naszej gospodarki ma zobowiązanie załogi POM w Radymnie, która dla uczczenia 22 Lipca postanowiła m. in.: akcję żniwno-omłotową wykonać na 5 dni przed terminem, podorywki wykonać już w dwa dni po skoszeniu zbóż, omłócić w okresie żniw 40 proc. zbóż i pomóc gospodarstwom w zaplanowaniu zabiegów agrotechnicznych. Do podejmowania podobnych zobowiązań załoga POM w Radymnie wezwała wszystkie POM-y. Czyn POM-ów, które stanowią bazę maszynową naszego rolnictwa ma ogromne znaczenie dla podniesienia produkcji rolniczej.

Do Czynu Lipcowego masowo przystępują załogi kopalń i hut. Na Górnym Śląsku — według dotychczasowych meldunków — zobowiązania podjęło już 8 hut i 43 kopalnie. Hutnicy postanawiają przede wszystkim zwiększyć ilość szybkościowych i przyspieszonych wytopów, górnicy podnieść cykliczność wydobycia i lepiej wykorzystywać mechanizację.

M—3—18601

Młodzież krakowska pomaga w budowie MDM

Młodzież ZMP-owska i niezorganizowana współzawodnicząc o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej z zapałem realizuje liczne zobowiązania. Uczniowie III klasy Technikum Skalno-Kamieniarskiego z Krakowa zobowiązali się przedłużyć okres jednomiesięcznej praktyki wakacyjnej do dwu miesięcy i w ten sposób przyjść z pomocą budowniczym MDM.

Na zdjęciu: na dachu bloku 4A uczniowie Technikum montują attykę.

Młodzież Uniwersytetu Poznańskiego otrzymała od młodzieży niemieckiej proporzec FDJ

POZNAŃ

W małej auli Uniwersytetu Poznańskiego otwarto wystawę pod nazwą: „Uniwersytet Poznański wczoraj i dziś". Wystawę urządziła młodzież studencka w ramach przygotowań przedzlotowych. W planszach i eksponatach pokazano na tle stosunków społecznych i politycznych przeszłość i teraźniejszość uczelni.

W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział zaproszeni przez studentów młodzi robotnicy i chłopi tego województwa.

Rektor UP prof. dr Kazimierz Ajdukiewicz, przemawiając na uroczystości podkreślił zasadnicze zmiany, jakie zaszły w składzie socjalnym słuchaczy UP. Młodzież robotnicza i chłopska stanowi dziś 65 proc. ogólnego stanu studentów. Na studium przygotowawczym UP w porównaniu z rokiem 1947 liczba słuchaczy wzrosła 2 i pół krotnie.

Otwarcie wystawy uświetniło przekazanie zarządowi uczelnianemu ZMP przez jednego ze studentów Uniwersytetu, który bawił w NRD — symbolu przyjaźni młodzieży niemieckiej i młodzieży polskiej — proporca FDJ. Proporzec ten jest darem młodych robotników z kombinatu Rathenow Optischwerke w Berlinie.

Przekazanie proporca zamieniło się w manifestację przyjaźni i solidarności młodzieży polskiej z walką młodych patriotów niemieckich przeciwko zbrodniczym planom imperialistów, knujących spiski wojenne z neohitlerowcami w Bonn.

Zlot harcerzy krakowskich

W dniach od 20—22 bm. trwa w Krakowie II Wojewódzki Zlot Harcerzy zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki ZMP przy współudziale Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Protektorat nad Zlotem objął dowódca Okręgu Wojskowego gen. Kieniewicz.

Zlot stał się podsumowaniem dotychczasowego dorobku harcerzy w przygotowaniu do pracy i obrony kraju, potężną manifestacją miłości młodzieży do ludowego Wojska Polskiego, które strzeże ich pokojowego szczęśliwego życia, jest wreszcie zlot wyrazem głębokiego przywiązania młodego pokolenia do Ludowej Ojczyzny. Zlot w którym bierze udział około 1100 dzieci przebiega pod hasłem: „Dobrymi wynikami w nauce i sporcie, piosenką i tańcem, witają harcerze Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej".

22 CZERWCA

Czerwiec 1941 rok. Dniem i nocą polskimi drogami ciągnęły nieprzerwane sznury samochodów pancernych, czołgów, ciągników, połyskiwała w słońcu stal tysięcy karabinów maszynowych, echo butnych wojennych pieśni hitlerowskich rozbrzmiewało po polskich lasach. To zbójecka armia Hitlera kierowała się na Wschód, przygotowywała się do napaści na Związek Radziecki.

Adolf Hitler, „twórca tysiącletniej Rzeszy", składając podpis pod rozkazem uderzenia o świcie 22 czerwca 1941 r. na Kraj Socjalizmu, wypełniał ową „dziejową misję", którą powierzył mu obóz imperialistyczny. Przeciwko Krajowi Socjalizmu rzucał najpotworniejszą machinę wojenną, jaką zdołał stworzyć imperializm.

Nie do ukrycia radość zapanowała w gronie imperialistów wszelkiej maści. W napaści Hitlera na Związek Radziecki politycy obozu imperialistycznego widzieli realizację tak pieczołowicie od lat hodowanych planów. — Hitler unicestwi komunizm — prawili domorośli strategzy ze sztabów Eisenhowera czy Montgommeryego. Armia Hitlera przemaszeruje przez Związek Radziecki — gratulowali sobie politycy obozu imperialistycznego.

Na czym opierali oni swoje nadzieje, skąd płynął ich optymizm? Faktem jest, że przeciwko Związkowi Radzieckiemu rzucona została najpotężniejsza siła zbrojna i najlepsza organizacja wojskowa, na jaką zdobył się kiedykolwiek imperializm. Zarówno w Waszyngtonie jak i w Londynie dokładnie znano siły hitlerowskiej machiny wojennej. Znano je, gdyż i na Wall-Street i w City wiedziano, że od 1924 do 1929 roku dopływ kapitałów z USA i Anglii wyniósł ponad 15 miliardów marek wkładów długoterminowych i ponad 6 miliardów marek wkładów krótkoterminowych. Wiedziano, chociaż by ze słów płk. Knoxa, który 2 lipca 1940 roku jako minister marynarki USA oświadczył przed Komisją Senatu, że „w 1934 i 1935 roku Hitler otrzymał ze Stanów Zjednoczonych setki najwspanialszych silników samolotowych", że „za zgodą rządu Stanów Zjednoczonych sprzedawano rządowi hitlerowskiemu patenty i prawo produkcji silników".

Wiedziano, że jeden z największych potentatów amerykańskich, du Pont podpisał w 1933 roku umowę z wysłannikiem Hitlera, Brennerem na dostawy uzbrojenia dla Niemiec. Wiedziano, że dla Hitlera pracował Ford i General Motors, Wiedziano, że Standard Oil był ściśle powiązany z I. G. Farben.

Stanowisko obozu imperialistycznego w 2 dni po napaści Hitlera na Kraj Rad najlepiej określił obecny prezydent USA, Truman, pisząc: „Jeśli Niemcy zaczną brać górę, powinniśmy pomagać Rosji, jeśli Rosja okaże się silniejsza, powinniśmy pomagać Niemcom — chodzi o to, by obie strony miały jak najwięcej zabitych".

W pierwszych miesiącach działań wojennych na froncie wschodnim, hitlerowska machina wojenna wykorzystuje moment zaskoczenia. Armie najeźdźcze znalazły się pod Leningradem, Moskwą i Rostowem. Hitler bredził o błyskawicznym zakończeniu wojny ze Związkiem Radzieckim.

Gdy jednak teoria wojny błyskawicznej legła w gruzy w czasie pamiętnych dni walk pod Moskwą, znów dreszcz niepokoju wstrząsnął imperialistycznymi politykami i generałami. Zwlekaniu z otwarciem drugiego frontu towarzyszyły spotkania przedstawicieli mocarstw anglosaskich z wysłannikami Hitlera. Gdy do Waszyngtonu i Londynu dotarła „hiobowa" wieść o stalingradzkiej klęsce Hitlera, zakotłowało się w obozie anglo-amerykańskich polityków, bankierów i przemysłowców. Churchill, Truman i ich generałowie, dotąd grający w wojnę jak w krokieta, doszli do wniosku, że czas lądować w Europie, by przeciwstawić się zwycięskiemu marszowi wyzwoleńczych wojsk radzieckich. Z tego czasu datują się liczne, coraz liczniejsze pertraktacje z wysłannikami Hitlera, zmierzające do zawarcia odrębnego pokoju, do wspólnego marszu przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Te zbrodnicze plany pokrzyżowała postawa narodów, które darzyły miłością Kraj Socjalizmu i z jego zwycięstwem wiązały wiarę w rychłe zakończenie wojny.

Imperialistyczne marzenia o osłabieniu ZSRR pozostały li tylko marzeniami. Naród radziecki, kierowany przez zahartowaną w bojach partię bolszewicką, kierowany przez największego stratega wszystkich czasów, — Józefa Stalina, zwyciężył. W historycznym starciu pomiędzy najciemniejszymi siłami wstecznictwa a siłami socjalizmu zwyciężył ustrój socjalistyczny. Imperialiści żyli nadzieją, że Związek Radziecki wyjdzie z wojny zachwiany, wyczerpany. Wbrew ich rachubom, mimo wielkich ofiar, Kraj Socjalizmu wyszedł z wojny wzmocniony. W pełni zrealizowane zostały słowa Józefa Stalina, który 10 lat temu w swej genialnej pracy „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" pisał, że wojna przeciwko faszyzmowi: **„to nie tylko wojna między dwiema armiami. Jest to zarazem wielka wojna całego narodu radzieckiego przeciwko niemieckim wojskom faszystowskim. Celem tej powszechnej Wojny Narodowej przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom, jęczącym pod jarzmem faszyzmu niemieckiego".**

*

Po dojściu Hitlera do władzy, przedstawiciel monopoli amerykańskich, były prezydent Herbert Hoover, w faszyzmie niemieckim i włoskim widział te siły, które powalą Kraj Socjalizmu. Wtórowali mu radośnie imperialiści brytyjscy.

Brytyjski dziennik lorda Rothermere — „Daily Mail", pisał: „Krzepcy, młodzi niemieccy hitlerowcy są najlepszymi strażnikami przeciwko niebezpieczeństwu komunistycznemu..."

Do złudzenia słowa te przypominają dzisiejsze wypowiedzi imperialistycznych piewców trzeciej wojny światowej, wypowiedzi takich polityków jak Armstronga, amerykańskiego kongresmana, głoszącego, że „w interesie USA leży przede wszystkim zdobycie Niemców jako partnera w walce na śmierć i życie przeciw Wschodowi".

Czymże jest wojenny układ ogólny? Jest on separatystycznym układem z Niemcami zachodnimi, zmierzającym do wykorzystania rezerw gospodarczych i ludzkich Trizonii dla nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym.

Czymże jest traktat w sprawie armii europejskiej, jak nie nową formą tworzenia niemieckich oddziałów szturmowych dla planowanej przeciwko ZSRR wojny.

„Weltreich" — groził światu Hitler, a dolary strumieniem płynęły do jego zbrojowni.

„Imperium światowe!" — wołają dziś jego amerykańscy następcy i znów dolary zapładniają zachodnio-niemieckie kuźnie śmierci.

Amerykańsko-hitlerowska stal z Ruhry zabiła dziesiątki milionów ludzi, zrównała z ziemią setki miast, ale dywidendy, jakie dała, były bezpiecznie schowane na Wall-Street, w safesach madryckich, genewskich czy południowo-amerykańskich banków. Dziś znów amerykańsko-hitlerowscy spiskowcy wytapiają amerykańsko-hitlerowską stal, by siała śmierć i pomnażała dywidendy. Niepomni są tej wielkiej lekcji historii, którą 11 lat temu zwiastowały pierwsze strzały armatnie nad Bugiem, Prutem czy Dniestrem.

Dziś siły, które rozprawiły się z hitleryzmem, są niepomiernie większe, niż były wówczas. Związek Radziecki, którego produkcja przemysłowa jest już dwukrotnie wyższa niż w roku 1941, maszeruje ku komunizmowi. Wespół z nim kroczy wielki naród chiński, kraje demokracji ludowej. W samych Niemczech pozycje imperialistyczne zostały zachwiane. Powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, której walka o utworzenie pokojowego, zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego promieniuje na całe Niemcy.

Naród polski nie zapomni nigdy, że właśnie historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem przyniosło mu wyzwolenie.

Jakże dumni jesteśmy, że stanowiąc dziś jeden z oddziałów wielkiej armii pokoju, dane nam jest pomnażać jej siły, pomnażać naszą codzienną pracą siły naszej Ojczyzny.

Napowietrzna kolejka połączy kopalnie i koksownie dolnośląskie

W górzystych terenach Walbrzyskiego Zagłębia Węglowego trwa budowa wielkiej napowietrznej kolejki linowej, która połączy ze sobą niektóre kopalnie i koksownie tego rejonu.

Na trasie kolei napowietrznej ukończono już stawianie potężnych wsporników. Górzysty teren stwarzał poważne trudności w tym pierwszym etapie budowy. Trzeba było zbudować fundamenty, zużywając kilka tysięcy metrów sześc. betonu i żelbetonu i ustawić konstrukcje stalowe wagi ponad 1.500 ton. Ukończono również całkowicie budowę mostów ochronnych nad szosami i linami kolejowymi.

Nowy etap tej wielkiej budowy z zakresu komunikacji w przemyśle węglowym rozpoczął się wraz z przyjazdem pierwszej ekipy monterów przedsiębiorstwa montażowego urządzeń górniczych z Katowic. Rozpoczęto budowę stacji centralnej, stacji na terenie kopalń, urządzeń doprowadzających węgiel do kolei. W ślad za pierwszą ekipą nadjeżdżają nieustannie nowe zespoły najlepszych fachowców — spawaczy, nitowników, traserów i in.

Podstawowe interesy narodowe miłującej pokój ludności Niemiec wymagają obalenia rządu Adenauera

Rezolucja Bloku Demokratycznego NRD

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, na odbytej w tych dniach konferencji bloku demokratycznego zjednoczonego frontu partii i organizacji antyfaszystowsko-demokratycznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

Wbrew woli przygniatającej większości narodu niemieckiego, gardząc ostrzeżeniem wszystkich patriotów niemieckich wschodniej i zachodniej części naszej ojczyzny, kanclerz federalny Adenauer podpisał 26 maja w Bonn a 27 maja w Paryżu, układy,które zmierzają do pogłębienia zgubnego rozbicia Niemiec, przedłużenia na czas nieograniczony okupacji Niemiec zachodnich oraz uniemożliwienia szybkiego zawarcia traktatu pokojowgo.

Dokładna analiza treści obu tych niewolniczych układów wykazuje, że zgodnie z intencją ich autorów, Niemcy zachodnie mają stać się protektoratem USA, terenem rekrutacji oraz bazą wypadową dla planowanej przez USA wojny agresywnej przeciwko narodom światowego obozu pokoju.

Te potworne plany nie powinny być zrealizowane i nie będą zrealizowane. Naród niemiecki nie chce być wciągnięty do imperialistycznych planów wojennych.

Pokój stanowi największe dobro i powinien być najwyższym celem walki wszystkich Niemców. Istnieje droga pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Związek Radziecki wskazał tę drogę w swych notach z 9 kwietnia i 24 maja 1952 r., skierowanych do trzech mocarstw zachodnich.

W obronie swego bytu i swej jedności narodowej, naród nasz zdecydowanie żąda szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, z całą energią walczy przeciwko realizacji wojennego „układu ogólnego" i układu o „europejskiej armii" najemnej. — Blok demokratyczny wita inicjatywę patriotów zachodnioniemieckich zorganizowania referendum ludowego na rzecz traktatu pokojowego i przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu".

Rząd Adenauera jest rządem wrogim Niemcom. Podstawowe interesy narodowe wymagają obalenia tego rządu przez naród. Jeżeli miłująca pokój ludność Niemiec wschodnich i zachodnich, jak najściślej współpracując, wystąpi w obronie pokoju — przeszkodzi wówczas ratyfikacji i realizacji układów wojennych oraz obali zbrodniczy rząd Adenauera. W wyniku takiej wspólnej akcji stanie otworem droga do konferencji ogólnoniemieckiej w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, droga do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, do zjednoczenia Niemiec i do wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych.

Mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycję radziecką w sprawie utworzenia narodowych niemieckich sił zbrojnych w Niemczech zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych i miłujących pokój. A zamiast tego postanowiły utworzyć w Niemczech zachodnich agresywną armię najemną z generałami faszystowskimi pod naczelnym dowództwem generała-dżumy Ridgwaya. Wobec tego Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona jest, dla odparcia tego zamachu i w celu uratowania sprawy pokoju, do utworzenia własnych narodowych sił zbrojnych.

Kto pragnie zachowania pokoju, ten powinien go bronić.

Kto pragnie państwa demokratycznego, ten nie może zostawiać go bezbronnym wobec groźby napaści agresywnych sił cudzoziemskich.

O zdecydowaną wolę wszystkich miłujących pokój sił naszego narodu zjednoczonych w bloku demokratycznym, wolę zapobieżenia wojnie i obrony pokoju aż do końca, rozbiją się zbrodnicze zamiary imperialistycznych mocarstw zachodnich i ich pomocników z Bonn.

Obrońcy pokoju w Indiach domagają się zakończenia wojny w Korei

Jak donosi z Delhi agencja Nowych Chin, Wszechindyjska Rada Pokoju ogłosiła odezwę wzywającą Komitety Obrońców Pokoju w całych Indiach do uczczenia 2 rocznicy wojny koreańskiej jako „Dnia Korei". Rada stwierdza, że w związku z tą rocznicą należy urządzać zebrania publiczne, na których ludność domagać się będzie położenia kresu krwawej wojnie koreańskiej. Szczególną uwagę należy zwrócić na ostatnie straszliwe wydarzenia w Korei, które — jak podkreśla Wszechindyjska Rada Pokoju — wzbudziły zgrozę i oburzenie wśród wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Poruszając sprawę wojny bakteriologicznej w Korei, Rada oświadcza, że w drugą rocznicę wojny koreańskiej należy domagać się ze szczególnym naciskiem, aby wszystkie rządy, zwłaszcza zaś rząd amerykański, przystąpiły do protokołu genewskiego zakazującego używania broni bakteriologicznej i aby ukarano sprawców tej ohydnej zbrodni.

Wszechindyjska Rada Pokoju piętnuje również Amerykanów za bestialskie czyny wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kodedo. Wzywa ona wreszcie do połączenia „Dnia Korei" ze zbieraniem podpisów pod apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Strajk górników włoskich kopalni siarki

Od 22 dni trwa strajk górników w kopalni siarki „Bernardi". Strajkujący pozostają pod ziemią. Na obszarze całej prowincji Ankona odbyły się strajki robotnicze na znak solidarności z górnikami. Strajkowali prawie wszyscy metalowcy, robotnicy budowlani i chemiczni oraz robotnicy innych gałęzi przemysłu.

Robotnicy Florencji „przywitali" Ridgway'a porzuceniem pracy we wszystkich fabrykach

RZYM

Każdemu etapowi podróży Ridgwaya po Włoszech towarzyszą potężne demonstracje protestacyjne ludności.

Po Rzymie i Neapolu przyszła kolej na Florencję, gdzie gen. Ridgway zatrzymał się na kilka godzin, aby spotkać się z dowódcą lotnictwa sił atlantyckich sektora południowo-europejskiego gen. Schlatterem.

Z okien domów położonych w pobliżu lotniska florenckiego, na którym wylądował Ridgway, powiewały tysiące sztandarów pokojowych wywieszonych przez ludność, która manifestowała w ten sposób wolę przeciwstawienia się poczynaniom wojennym. W chwili przybycia Ridgwaya do Florencji przerwano pracę we wszystkich fabrykach na znak protestu przeciwko pobytowi generała dżumy na ziemi włoskiej. Robotnicy zakładów „Galilei" wyszli na ulice wraz z robotnikami fabryki farmaceutycznej „Manetti i Roberts". Po południu strajk objął wszystkie sektory produkcji w poszczególnych fabrykach florenckich. Liczba strajkujących dochodziła do 95 proc.

W wielu dzielnicach widniały liczne żółte chorągwie, które stanowią znak ostrzegawczy przed dżumą.

W ten sposób mieszkańcy Florencji protestowali przeciwko zbrodniom generała amerykańskiego, który rozpętał w Korei wojnę bakteriologiczną.

Na pewien czas przerwany został ruch tramwajów i autobusów. We wszystkich dzielnicach miasta odbyły się demonstracje protestacyjne.

*

Z różnych części kraju nadchodzą wiadomości o dalszych masowych protestach. Strajki i manifestacje ludności odbyły się m. in. w wielu ośrodkach prowincji mediolańskiej. Strajkowano we wsiach prowincji Perugia, w kamieniołomach Kalabrii i w setkach innych miejscowości.

W Crotone przeciwko Ridgwayowi manifestowała grupa dzieci niosących sztandar pokoju. Została ona zaatakowana przez policję. W Avezzano grupa kobiet udała się do miejscowego biskupa, aby zamanifestować swe oburzenie z powodu przybycia do Włoch gen. Ridgwaya. Biskup odmówił jednak przyjęcia delegacji. W prowincji neapolitańskiej odbyły się masowe 3-godzinne strajki protestacyjne.

Adenauer idzie w ślady Pinay'a

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, parlament w Bonn cofnął na ostatnim posiedzeniu prawo nietykalności w stosunku do dwóch deputowanych frakcji komunistycznej Nieborgalla i Anny Strohbach.

Cofnięcie prawa nietykalności nastąpiło pod błahym pozorem „obrazy czci" jednego z prawicowych przywódców zachodnio-niemieckich związków zawodowych, Hansa vom Hoffa, względnie „rozsiewania niepokojących wiadomości". W rzeczywistości ten bezprawny akt wobec deputowanych jest początkiem terrorystycznej kampanii rządu Adenauera w stosunku do patriotów niemieckich, podejmowanej metodami rządu Pinaya na rozkaz imperialistów amerykańskich.

Niepowodzenie ataków amerykańskich w Korei

PEKIN

Agencja Nowych Chin w korespondencji z frontu koreańskiego zwraca uwagę na fakt, że Amerykanie, przeciągając rozmyślnie rokowania o rozejm, podjęli w ostatnich czasach ataki na znacznie większą skalę, niż podczas ubiegłych 4 miesięcy. Wojska nieprzyjacielskie uderzają w sile do jednego pułku, a artyleria nieprzyjacielska codziennie daje od 50 do 70.000 strzałów. Amerykanie ponoszą jednak duże straty.

Na froncie zachodnim oddziały 45 dywizji amerykańskiej w dniu 12 bm. dokonały siedmiu gwałtownych ataków na wzgórza na zachód od Czorwon. Ataki tych oddziałów, w sile dwóch batalionów, wspieranych przez 52 samoloty, 34 czołgi i ogień ciężkiej artylerii, zostały odparte, a straty ich wyniosły ponad 400 ludzi w ciągu jednego dnia.— Od tego czasu Amerykanie bez przerwy wywierają nacisk w rejonie tych wzgórz. Jednak ataki amerykańskie są odpierane przez oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich. W dniu 15 bm. bitwa jeszcze się toczyła. Według pierwszych obliczeń straty nieprzyjaciela wynoszą ok. 1.000 żołnierzy.

Na froncie centralnym pułk amerykański atakował w dniu 12 bm. dwa wzgórza na południowy wschód od Kun-song. Oddziały amerykańskie były wspierane czołgami i ogniem artyleryjskim i przeprowadziły ponad 30 natarć. Wszystkie natarcia zostały odparte i straty nieprzyjaciela wyniosły ponad 600 żołnierzy. Następnego dnia, ten sam odcinek został zaatakowany przez 7 kompanii amerykańskich, tym razem pod osłoną 24 czołgów. Oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich odparły ponad 30 natarć nieprzyjaciela, przy czym ponad 500 żołnierzy nieprzyjacielskich zostało rannych, a 7 czołgów zniszczono lub uszkodzono. W dniu 14 bm. jeden batalion 14 dywizji USA 3-krotnie atakował jedno ze wzgórz na płd.-zachód od Kun-song. Ataki zostały odparte. Straty nieprzyjaciela wyniosły ponad 100 ludzi w zabitych i rannych.

Na froncie wschodnim batalion amerykański zaatakował wzgórze na zachód od Munduni. Został on odparty po dwugodzinnej walce, tracąc 170 żołnierzy.

Nota Związku Radzieckiego do rządu szwedzkiego w sprawie naruszenia granicy radzieckiej

przez szwedzki samolot wojskowy

MOSKWA

Dnia 16 bm. premier szwedzki Erlander wręczył ambasadorowi ZSRR w Sztokholmie — Rodionowowi notę protestacyjną z powodu akcji myśliwców radzieckich, podjętej wobec szwedzkiego samolotu wojskowego w rejonie wyspy Hioma.

Dnia 18 bm. szwedzki minister bez teki Hammarskjoelo wręczył ambasadorowi Rodionowowi notę rządu szwedzkiego w odpowiedzi na notę radziecką z dnia 17 bm, w której to nocie rząd radziecki zaprotestował wobec rządu szwedzkiego przeciwko brutalnemu naruszaniu przez szwedzki samolot wojskowy granicy radzieckiej. Fakt brutalnego naruszenia granicy radzieckiej miał miejsce w dniu 16 bm. Rząd szwedzki w swej nocie z 18 bm. oświadczył, że wymieniony wyżej szwedzki samolot wojskowy nie był uzbrojony i że latał „nad wodami międzynarodowymi".

Dnia 19 bm. min. spraw zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński wręczył ambasadorowi Szwecji — Söhlmanowi notę ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR następującej treści:

„W związku z notami rządu szwedzkiego z dnia 16 i 18 bm., w sprawie naruszenia granicy radzieckiej przez szwedzki samolot wojskowy, ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, że twierdzenia zawarte w wyżej wspomnianych notach są sprzeczne z faktami i pozbawione wszelkich podstaw.

Twierdzenie rządu szwedzkiego, jakoby szwedzki samolot wojskowy „Catalina" znajdował się nad wodami międzynarodowymi i w żadnym wypadku nie zbliżał się do radzieckiej granicy lądowej na odległość mniejszą niż 15 mil morskich nie jest zgodne z rzeczywistością. Ustalono dokładnie, że szwedzki samolot wojskowy „Catalina" w chwili ujawnienia go przez samoloty radzieckie znajdował się w odległości 4 mil od radzieckiej granicy lądowej, w rejonie położonym na północny wschód od przylądka Ristn (wyspa Hioma), tj. w granicach radzieckich wód terytorialnych.

Nie jest również zgodne z rzeczywistością twierdzenie, zawarte w nocie rządu szwedzkiego z dnia 18 bm. że był to nieuzbrojony samolot wojskowy — ponieważ ustalono, że ów szwedzki samolot wojskowy, który nie podporządkował się wezwaniom klucza myśliwców radzieckich i nie podążył za nimi, aby wylądować na lotnisku — otworzył ogień do radzieckiego samolotu wojskowego i dopiero po tym, gdy prowadzący myśliwiec radziecki odpowiedział ogniem, poleciał w stronę morza. Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu szwedzkiego na to, że fakty naruszania przez szwedzkie samoloty wojskowe granicy radzieckiej miały również miejsce w przeszłości. I tak, szwedzkie samoloty wojskowe naruszyły granicę radziecką w dniach 17 i 26 lipca 1951 r. Rząd radziecki zwrócił wówczas na to uwagę rządu Szwecji, przy czym rząd radziecki prosił o podjęcie kroków, mających na celu niedopuszczenie do podobnych wypadków w przyszłości.

Jak wynika z oświadczenia ambasadora Szwecji, p. Sohlmana, złożonego ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR dnia 18 czerwca br., rząd Szwecji przyznał również, że szwedzki samolot naruszył ponownie granicę radziecką dnia 13 czerwca br.

W świetle powyższego ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR, potwierdzając otrzymanie noty z 17 czerwca br. w sprawie naruszenia przez szwedzki samolot wojskowy granicy radzieckiej, odrzuca stanowczo protest rządu szwedzkiego i domaga się, aby w przyszłości nie dopuszczano do wypadków naruszenia granicy radzieckiej".

Strajk 650 tysięcy metalowców sparaliżował 85 proc. przedsiębiorstw przemysłu stalowego USA

NOWY JORK

W Stanach Zjednoczonych trwa strajk 650.000 robotników przemysłu stalowego, rozpoczęty 2 czerwca. Strajk ten sparaliżował przeszło 85 procent wszystkich przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu w USA. Organ przemysłowców „Iron Age" zwraca uwagę na wyczerpywanie się zapasów stali w wielu zakładach przemysłowych. Zapasy te w końcu bież. tygodnia spadną do 1/3 stanu przedstrajkowego, a ubytek w produkcji stali przekroczy 8 mil. ton.

„Journal of Commerce" pisze, że strajk w przemyśle stalowym zwalnia coraz bardziej tempo amerykańskiej machiny przemysłowej. Odbija się to poważnie na produkcji zbrojeniowej.

Koncerny metalurgiczne domagają się zastosowania ustawy Tafta-Hartleya w celu złamania strajku.

Liczne związki zawodowe USA zadeklarowały solidarność ze strajkującymi i gotowość udzielenia im wszelkiej możliwej pomocy materialnej. Niezależny związek zawodowy górników, liczący ok. 600 tysięcy członków, zaproponował wypłacenie strajkującym na zasadach wzajemności 10 mil. dol. na zasiłki dla rodzin uczestników strajku.

Powszechna akcja strajkowa w Japonii

PEKIN

Agencja Nowych Chin w korespondencji z Tokio podaje szczegóły strajku 800.000 robotników japońskich, który wybuchł dnia 17 czerwca br. Ten masowy strajk z 17 czerwca — stwierdza agencja Nowych Chin — był drugą fazą powszechnej akcji strajkowej, podjętej w Japonii przez masy pracujące przeciwko reakcyjnym ustawom antyrobotniczym. W pierwszej fazie — dnia 7 czerwca — uczestniczyło 700.000 robotników, a wraz z nimi studenci 31 wyższych uczelni. Strajk w dniu 17 czerwca objął 800.000 robotników należących do różnych związków zawodowych, m. in. górników, metalowców, elektryków i robotników przemysłu okrętowego.

Na znak solidarności ze strajkującymi odbywały się w całej Japonii zebrania protestacyjne przeciwko ustawom antyrobotniczym. W zebraniach tych uczestniczyli prócz robotników urzędnicy i studenci. Japońskie władze policyjne komunikują o takich masowych zebraniach w przeszło 70 miejscowościach.

Reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego uniemożliwiła Jacques Duclos wniesienie interpelacji w sprawie jego bezprawnego aresztowania

Konferencja przewodniczących grup parlamentarnych Zgromadzenia Narodowego odrzuciła wniosek Jacques Duclos, który w liście do przewodniczącego Zgromadzenia Edwarda Herriot, domagał się umożliwienia mu złożenia osobiście interpelacji w sprawie jego bezprawnego aresztowania.

W imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej zabrał głos deputowany Patinaud, który podkreślił, że decyzja konferencji przewodniczących grup parlamentarnych jest niebezpiecznym precedensem i niebezpiecznym usankcjonowaniem zamachu na wolność.

Rząd, który uwięził sekretarza największej partii Francji i przywódcę opozycji — oświadczył Patinaud — wykręca się od odpowiedzialności i odmawia Jacques Duclos prawa przybycia do Zgromadzenia i wykazania absurdalności wysuniętych przeciwko niemu oskarżeń. Rząd boi się, że Duclos zjawi się w Zgromadzeniu jako oskarżyciel i zdemaskuje prowokację policyjną oraz wyjaśni narodowi antynarodowy charakter polityki rządu.

Rząd obawia się dyskusji nad interpelacją Duclos, obawia się prawdy, obawia się publicznego zdemaskowania kłamstw. Rząd boi się, że Jacques Duclos udowodni w Zgromadzeniu, iż prawdziwym spiskiem jest spisek organizowany przez rząd przeciwko interesom narodu francuskiego, Francji i pokoju.

*

PARYŻ

Jak donosi dziennik „Humanité", w całej Francji trwa nadal masowa akcja pod hasłem walki o zwolnienie Jacques Duclos, Andre Stila i innych bezprawnie uwięzionych patriotów.

Deputowani Korsyki otrzymali od ludności kantonu Bocognano depeszę z żądaniem zainterpelowania rządu w sprawie bezprawnego aresztowania Jacques Duclos.

W departamencie Loir et Cher, liczni socjaliści podpisali petycje, domagające się zwolnienia Duclos oraz przystąpili do tworzenia komitetów antyfaszystowskich.

Grupa merów kantonu Mussidan w departamencie Dordogne ogłosiła następujący apel:

„Wierni Republice i demokracji protestujemy stanowczo przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Jacques Duclos i innych patriotów oraz domagamy się ich natychmiastowego zwolnienia.

W departamencie Loir et Cher zebrano dziesiątki tysięcy podpisów pod petycjami, z żądaniem natychmiastowego zwolnienia Jacques Duclos.

W Marsylii, w związku z akcją protestacyjną przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos, powstało kilka nowych Komitetów Obrońców Pokoju.

W okręgu wyborczym Duclos-Montreuil pod Paryżem, odbywają się liczne wiece i zebrania, których uczestnicy uchwalają rezolucje domagające się natychmiastowego zwolnienia Jacques Duclos, Andre Stila i innych uwięzionych patriotów.

Komitet Obrońców Pokoju departamentu Bouches du Rhone wystosował do prezydenta Republiki i przewodniczących ciał ustawodawczych depesze z protestem przeciwko zamachom na swobody demokratyczne i przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos.

Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości, świadczące o wzmaganiu się fali protestów przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos i innych patriotów.

Po zerwaniu stosunków między rządem ZSRR a rządem Wenezueli

MOSKWA

Agencja TASS podaje:

W związku z bezpodstawnym aresztowaniem przez policję wenezuelską współpracownika ambasady radzieckiej Jakuszewa i jego żony oraz chuligańskimi aktami wobec charge d'affaires w Wenezueli — Kryłowa, rząd radziecki jak stwierdza opublikowana 14 czerwca nota rządu radzieckiego, zerwał stosunki z rządem Wenezueli.

Jak wynika z uzyskanych informacji, rząd wenezuelski zastosował obecnie wobec ambasady radzieckiej szereg nowych bezprawnych środków: otoczył ambasadę radziecką policjantami, uzbrojonymi w karabiny maszynowe; przerwał łączność ambasady ze światem zewnętrznym oraz pozbawił ambasadę normalnej łączności z ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR; pozbawił pracowników ambasady możności nabywania niezbędnych artykułów spożywczych.

Wobec tego że władze wenezuelskie nadal dopuszczają się brutalnej samowoli wobec ambasady radzieckiej, rząd radziecki za pośrednictwem rządu czechosłowackiego przez posła Czechosłowacji w Wenezueli zażądał od rządu wenezuelskiego uchylenia bezprawnych zarządzeń wobec ambasady radzieckiej i uprzedził, że obarcza rząd Wenezueli pełną odpowiedzialnością za następstwa jego bezprawnych aktów. Rząd radziecki ostrzegł również rząd Wenezueli, że wobec ambasady wenezuelskiej w Moskwie zastosowane zostaną retorsje, jeżeli rząd wenezuelski nie zaprzestanie swych bezprawnych aktów.

DNI MORZA

„Dni Morza" w Polsce Ludowej są ogólnonarodową manifestacją przywiązania do naszego 500-kilometrowego wybrzeża, wywalczonego wspólnie przez żołnierza radzieckiego i polskiego. Są one manifestacją woli utrwalenia naszej prastarej granicy morskiej. „Dni Morza" to także przegląd osiągnięć naszej gospodarki morskiej oraz podkreślenie jej znaczenia dla rozwoju gospodarczego Polski i budowy socjalizmu w naszym kraju.

Przedwojenne „Dni Morza" wypełniała nieodpowiedzialna „mocarstwowa" frazeologia przykrywająca wyprzedaż naszych interesów narodowych kapitalistycznym państwom morskim Europy zachodniej. Jedyny port Polski, Gdynia, był przyczółkiem anglosaskich, niemieckich i skandynawskich koncernów morskich, które dysponowały transportem, spedycją i ubezpieczeniem naszych ładunków. Gdynia była przystosowana głównie do przeładunku tanich towarów masowych, podczas, gdy znacznie opłacalniejszy ekonomicznie przeładunek towarów przemysłowych i kolonialnych szedł do nas w znacznej części przez obce porty, a następnie drogą lądową.

Trzydzieści dziewięć statków, o nośności około 100.000 ton, z których składała się przed wojną nasza flota, żeglowało w dyspozycji pięciu przedsiębiorstw armatorskich, kontrolowanych i kierowanych przez obce kapitały. Nie mieliśmy własnych towarowych linii oceanicznych. W obrotach handlowych z tropikalnymi rynkami surowcowymi, byliśmy uzależnieni od brytyjskich i holenderskich trustów żeglugowych. Brak nam było rybołówstwa dalekomorskiego.

Pod względem budownictwa okrętowego Polska sanacyjna była słabsza nawet od Polski z czasów króla Władysława IV, kiedy to stocznia w Pucku zbudowała kilkanaście mniejszych jednostek pływających. W Polsce międzywojennej nie istniało budownictwo okrętowe.

Plan 6-letni postawił przed naszą gospodarką morską wielkie zadania. Dokonujemy ogromnej pracy w dziedzinie rekonstrukcji naszych portów. W ciągu 1951 roku np. stan sprzętu zmechanizowanego w porcie Gdańsk — Gdynia wzrósł o 70 proc. Rekonstrukcja ta podyktowana jest zmianą struktury polskiego handlu zagranicznego. W naszym wywozie bowiem coraz większy odsetek stanowią towary przemysłowe (drobnica), mniejszy zaś surowce jak węgiel i drewno. Przeładunki drobnicy zaś wymagają znacznie większego nakładu pracy niż przeładunki artykułów masowych. Jednocześnie walczymy o sprawność i szybkość przeładunku, o doskonalenie obsługi statków, o skrócenie czasu postojów statków w portach, o systematyczne obniżanie kosztów własnych usług portowych.

Wszystko to powoduje konieczność wydatnego unowocześnienia portów, coraz lepszego wyposażenia w nowoczesne mechanizmy przeładunkowe, coraz lepszego ich wykorzystania, nieustannego podnoszenia wydajności pracy robotników portowych i coraz szerszego stosowania radzieckiej metody szybkościowych przeładunków. W roku 1951 w Gdańsku i Gdyni przeładowano z zastosowaniem tej metody 1800 statków, przy czym czas przeładunku skrócono średnio o 36 proc. Dzięki szybkościowej metodzie przeładunków nie tylko obniża się koszty usług portowych, lecz także zwiększa się zdolność przewozową naszej floty handlowej, która dysponuje dziś tonażem trzykrotnie większym niż przed wojną. Tegoroczny plan gospodarczy stawia przed naszą marynarką handlową bardzo trudne zadania w zakresie zwiększenia zdolności przewozowej. Przy wzroście bowiem tonażu w porównaniu z rokiem 1951 o 20 proc., przewozy w tonach mają wzrosnąć o 43 proc., w tonomilach o 30 proc.

Marynarze walczą o realizację tego planu przez lepsze zestawienie ładunków, dalsze skracanie postojów w portach, przyspieszenie podróży, zwiększenie regularności linii, pogłębianie i szersze stosowanie socjalistycznej opieki nad maszynami i urządzeniami na statku oraz dokonywanie remontów przez same załogi.

Oto np. załoga statku „Warszawa", oczyściła w czasie podróży z Antwerpii tanki ładunkowe, wyremontowała motor pomocniczy, wymieniła zawory paliwowe motorów, wyremontowała prasę hydrauliczną do wyciskania tulei cylindrów, większość prac wykonano w czasie postoju w obcym porcie.

Statek „Mikołaj Rej" pierwszy w naszej flocie wprowadził grafik ruchu, wzorowany na systemie pracy statków radzieckich. 30 statków w wyniku zobowiązań powziętych na cześć 60-lecia towarzysza B'eruta i święta 1 Maja dało 500.000 zł oszczędności w większości w wartościowych dewizach.

Coraz większy odsetek obrotów naszych portów dokonujemy przy pomocy własnej floty. Rozwijamy ją też zgodnie z kierunkiem rozwoju naszego handlu zagranicznego. Mamy więc coraz więcej regularnych linii żeglugowych łączących nasze porty z portami ZSRR, w roku bieżącym obroty tranzytowe Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i NRD przez nasze porty wzrosną o 35 proc. W stosunku do roku 1951, polska bandera coraz częściej widziana jest na wodach południa i Dalekiego Wschodu, w drodze do Chin.

Cały naród darzy sympatią naszych dzielnych marynarzy i wysoko ceni ich codzienny trud. Wyrazem tego jest uchwalona niedawno przez Sejm ustawa żeglarska, która przyznaje marynarzom uprawnienia i zdobycze socjalne o jakich nie mogą nawet marzyć marynarze państw kapitalistycznych.

W myśl planu rok 1952 ma być okresem przełomowym w dziedzinie rybołówstwa morskiego. Wystarczy przypomnieć, że połowy ma ją wzrosnąć o 75% w porównaniu z ubiegłym rokiem i osiągną 125 tys. ton. Prezydium Rządu w specjalnej uchwale zabezpieczyło możliwości wykonania tego trudnego planu zapewniające oddanie do eksploatacji 38 nowych jednostek połowowych, dwóch transportowców, oraz środki mechanizacji przeładunku i przetwórstwa ryb jak również nowoczesne wyposażenie kutrów.

Przywileje mieszkaniowe dla rybaków, poprawa zaopatrzenia w żywność i węgiel oraz szkolenie zawodowe to podstawa walki z płynnością kadr w przedsiębiorstwach połowów, to stworzenie warunków bardziej skutecznej walki o wyższą wydajność pracy i obniżkę kosztów własnych. Podyktowana troską o poprawę zaopatrzenia ludności pracującej w żywność uchwała Prezydium Rządu przyniosła szybko wyniki. Wydatnie powiększony plan połowów został w pierwszych miesiącach br. wykonany z nadwyżką.

Szybki wzrost rybołóstwa morskiego powoduje wzrost znaczenia małych portów jako baz rybackich, zwłaszcza zaś Świnoujścia, gdzie budujemy wielki kombinat rybacki.

Oczywiście największe znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki morskiej, dla coraz większego jej uniezależnienia od dostaw państw kapitalistycznych ma przemysł okrętowy — najtrudniejsza do opanowania dziedzina gospodarowania na morzu i najbardziej zacofana, a właściwie nie istniejąca w Polsce przedwrześniowej.

Na polu budowy okrętów osiągnięcia nasze są wręcz olbrzymie. Od kilku już lat produkujemy statki pełnomorskie i przemysł nasz wyposaża je w maszyny. W Planie 6-letnim produkcja przemysłu okrętowego wzrośnie niemal dziesięciokrotnie. W roku bieżącym przyrost produkcji tego przemysłu w stosunku do roku 1951 wyniesie prawie 65 proc. Właśnie uświetnieniem tegorocznych „Dni Morza", jest wodowanie pierwszego statku pełnomorskiego, zbudowanego w stoczni szczecińskiej. Przemysł okrętowy jest naszą chlubą, świadectwem wydatnego wzrostu naszej kultury technicznej w porównaniu z okresem przedwojennym.

Każdy dzień pracy naszego młodego przemysłu okrętowego powiększa i utrwala niezależność polskiej żeglugi od produkcji stoczni imperialistycznych, każdy nowy statek oznacza wzmocnienie naszej floty pracującej dla zacieśnienia więzów pokojowej współpracy ekonomicznej między narodami.

29 czerwca ostatni dzień „Dni Morza" obchodzony będzie jako „Dzień Stoczniowca" ofiarnego budowniczego ważnej dziedziny naszej gospodarki, stojącego w pierwszym szeregu walczących o znaczenie Polski na morzu. W „Dniach Morza" cały naród śle stoczniowcom, marynarzom, rybakom, pracownikom portów oraz obrońcom naszego wybrzeża i naszej pokojowej pracy na morzu — marynarzom marynarki wojennej, gorące pozdrowienia i życzenia jak najlepszych wyników w pracy nad realizacją zadań Planu 6-letniego na morzu.

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Dalszy ciąg referatu Towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

III. Rolnictwo i sprawa spójni między miastem i wsią

Podstawą dla wytyczenia polityki partii na wsi powinna być gruntowna analiza przemian społeczno-gospodarczych, jakie na wsi polskiej zachodzą od chwili wyzwolenia. Są to przemiany głębokie i zasadnicze. Charakter tych przemian posiada w porównaniu z okresem przedwojennym

W sprawie nadmiernej dysproporcji między wzrostem przemysłu i rolnictwa

Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątków lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przezwyciężenia odwiecznego muru oddzielającego wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.

Uprzemysłowienie Polski i realizacja Planu 6-letniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich.

Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpływięciu do przemysłu „zbędnych" dawniej ludzi mniejsza dziś o 46% liczba ludności zatrudnionej w gospodarce rolnej (indywidualnej, spółdzielczej i państwowej) wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka obszarnicza i chłopska razem wzięte? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną

Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych. Jest to więc ekonomiczny skutek politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego, który na obecnym etapie wyraża się we wspólnym wysiłku mas pracujących całego kraju nad realizacją planów gospodarczych i kulturalnych, a w dziedzinie politycznej w haśle Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zacofana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziaływuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje **nadmiernie** w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidaczniają to następujące cyfry:

Jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłu i produkcji rolnictwa w roku 1949 za 100, to otrzymamy następujący obraz tempa wzrostu:

	1949	1950	1951	1952 (plan)	1955 (plan)
przemysł socjalistyczny . .	100	131	162	199	258
rolnictwo ogółem . .	100	111	106	115	150

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem wzrostu rolnictwa. Ale sam fakt różnicy brany był — jak widzimy — pod uwagę w Planie 6-letnim (p. wskaźniki roku 1955). Zrozumiałe jest, że przemysł socjalistyczny oparty na wielkich przedsiębiorstwach o najwyższej koncentracji środków produkcji i nowoczesnych urządzeniach technicznych, przemysł stanowiący własność ogólnonarodową i kierowany jednolitym planem produkcji, musi rozwijać się szybciej, niż rolnictwo, oparte w poważnej mierze na drobnych, rozproszonych gospodarstwach chłopskich, posługujące się prymitywnymi narzędziami pracy i podlegające jeszcze w poważnym stopniu wpływom żywiołowych praw gospodarki towarowej. Ponadto o ile w przemyśle mamy przekraczanie wzrostu produkcji założonego w Planie 6-letnim, to w rolnictwie mamy wyraźne niedociąganie do poziomu założonego w Planie 6-letnim.

Zeszłoroczna posucha spowodowała nieurodzaj okopowych i pasz, co wyraziło się w ogólnym spadku wskaźnika produkcji rolnej, który powinien był wynieść według planu na rok ubiegły — 116 (w stosunku do roku 1949 = 100), a wyniósł faktycznie 106, czyli o 10 punktów mniej. Spadek ten przypadł w okresie, kiedy **rezerwy** państwowe produktów rolnych były niedostateczne. W wymianie gospodarczej między wsią i miastem sprawa rezerw państwowych ma doniosłe znaczenie. Elementy kapitalistyczne bowiem — kułacy i spekulanci miejscy — usiłują wykorzystać sytuację na rynku i forsować wzrost cen na deficytowe artykuły rolne, co rzeczywiście miało miejsce w ostatnim okresie czasu.

Dostawy obowiązkowe artykułów rolnych i wolnorynkowa sprzedaż nadwyżek

Jakie istnieją środki zabezpieczenia przez państwo niezbędnych zasobów, wystarczających do zapewnienia ludności pracującej normalnego zaopatrzenia w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebowe, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne niezbędne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/1952 wykonane zostały mimo prób oporu kułackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesiącami (na mleko dopiero w maju) również przebiegają na ogół pomyślnie. — Plan dostaw obowiązkowych trzody chlewnej w ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wprowadzenia (w lutym) wykonany został w wysokości 105 procent. Jednakże należy pamiętać, że szereg gospodarstw planu nie wypełnia i nie wolno tolerować tego stanu rzeczy. Mniej pomyślnie przebiegają wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu zawadiwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa sama pójdzie. A sprawy nigdy same własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a przede niej konieczną jest rzeczą wyjaśnienie masom chłopskim na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.

Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolnej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopi pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują ją i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował. Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody, czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania.

Przeszkody takie są gdzie niegdzie stawiane przez miejscowe organy władzy. Trzeba kategorycznie wyjaśniać tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo rolnika indywidualnego do wolnego rozporządzania produktami swojej pracy — poza ilością zastrzeżoną przez naczelne organy władzy, w ramach ustaw, dla potrzeb państwa — sprzeczne są z polityką partii i rządu, będą też traktowane jako samowola i karane.

Ekonomiczne warunki naszego rozwoju

Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego jest brak u części aktywu partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Nie pretendując — ze względu na czas — do wyczerpującego przedstawienia zagadnień, charakteryzujących ekonomikę okresu budownictwa socjalistycznego na obecnym etapie, chcę, opierając się o stalinowską analizę tych zagadnień nawiązać do niektórych, tylko podstawowych założeń teoretycznych z tej dziedziny.

W gospodarce rolnej przeważa u nas jeszcze stary drobnotowarowy układ gospodarczy i prawa ekonomiczne rządzące tym układem. Działają one odmiennie, niż w naszej gospodarce socjalistycznej, w przemyśle — unarodowionym i uspołecznionym, opartym na potężnej koncentracji sił wytwórczych i rozwijanym zgodnie z planem. Aby więc kształtować w sposób właściwy spójnię gospodarczą między wsią i miastem, musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.

Skoro istnieje w rolnictwie jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więzi między miastem i wsią musi być wymiana **towarowa**. Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową. A cóż to jest w ekonomicznym znaczeniu gospodarka towarowa? Jest to gospodarka podlegająca niezależnym od woli ludzi, obiektywnym prawom ekonomicznym, które rządzą ruchem **towarów**. Tym obiektywnym prawem ekonomicznym jest prawo **wartości**. W systemie kapitalistycznym prawo wartości rodzi nieustannie masy nędzarzy na jednym — grupki kapitalistycznych rekinów na drugim biegunie społecznym.

Jak ujawnia się i działa prawo wartości u nas w obecnych warunkach tj. w warunkach unarodowienia podstawowych środków produkcji, w warunkach socjalistycznego przemysłu i opartej na tym gospodarki planowej przy równoczesnym istnieniu w rolnictwie wielkiej masy indywidualnych chłopskich gospodarstw drobnotowarowych?

Stosunki między tymi dwoma odmiennymi układami ekonomicznymi — między gospodarką socjalistyczną i drobnotowarową — odbywają się na podstawie wymiany towarów, za pośrednictwem pieniędzy, rynku, kupna i sprzedaży, a więc z zachowaniem stosunków opartych na prawie wartości. Ale samo prawo wartości, wywierając jeszcze poważny wpływ w dziedzinie stosunków między wsią i miastem przestało już jednak być regulatorem ogólnych stosunków ekonomiczno-społecznych. Bowiem te ogólne stosunki ekonomiczno-społeczne zmieniły się gruntownie w wyniku przejścia na własność społeczną podstawowych i kluczowych dla gospodarki narodowej środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwstawne w stosunku do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiołowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte.

Nowe warunki całego naszego życia społecznego wynikają z przezwyciężenia w drodze przeobrażeń rewolucyjnych podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr, a prywatno-własnościowym sposobem ich przywłaszczania i podziału.

Co było podstawą ekonomiczną starego, obszarniczo-kapitalistycznego ustroju społecznego? Własność prywatna kapitalistów na środki produkcji i zysk kapitalistyczny jako jedyny bodziec gospodarczy. Co doprowadziło system kapitalistyczny do bankructwa? Kryzys ogólny kapitalizmu jako nieunikniony wynik przeciwieństwa między społecznym sposobem wytwarzania dóbr a prywatno-kapitalistyczną formą ich przywłaszczania.

W naszym systemie gospodarczym czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów. W związku z tym, podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu staje się zaspakajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Temu celowi odpowiadają przede wszystkim zadania planowego rozwoju gospodarki narodowej, zadania nieustannego wzrostu i udoskonalania produkcji socjalistycznej na bazie wyższej techniki.

Dwie zasadniczo przeciwstawne sobie formy własności środków produkcji: prywatno-kapitalistyczna i społeczno-państwowa — oto główne przeciwstawne sobie ekonomiczne warunki, będące źródłem odmiennie działających obiektywnych praw ekonomicznych, które decydują o różnicy między starym, kapitalistycznym i nowym ustrojem gospodarczym. W dziedzinie politycznej określają tę różnicę dwie przeciwstawne formy władzy: dyktatura burżuazyjna i ustrój demokracji ludowej stanowiący jedną z form dyktatury proletariatu.

W jakim kierunku działają prawa ekonomiczne, wyrastające z własności prywatnej środków produkcji? Działają one w kierunku rozdziału wytwórców, zupełnego ich rozproszenia, jak np. w indywidualnej gospodarce chłopskiej. W gospodarce kapitalistycznej działają one w kierunku nierozwiązalnych w ramach tego ustroju antagonizmów klasowych i zarazem ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami kapitalistów, rodzą tendencje do grabieży i wojen.

Natomiast prawa ekonomiczne, których źródłem jest własność społeczna i ogólnonarodowa działają nie w kierunku rozdziału i rozbicia społeczeństwa, lecz w kierunku jego zjednoczenia. Jednoczą one w procesie produkcji masy pracujące, które stanowią większość społeczeństwa. Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziaływuje również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Jakie są główne zadania praktyczne naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — poza zabezpieczeniem, aby akcja dostaw przebiegała sprawnie i we właściwych terminach? Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce, to znaczy trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów w poszczególnych gospodarstwach chłopskich odbywa się sprawiedliwie i jak najostrzej zwalczać wszelkie kułackie próby naruszania tej zasady i uchylania się od obowiązkowych dostaw. Należy też przez nieustanną pracę polityczną i wychowawczą wpajać w chłopów pracujących poczucie zrozumienia potrzeb społecznych, którego wyrazem jest sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa.

Gomułkowszczyzna została u nas zdemaskowana i rozgromiona — było to wyrazem hartu i siły ideowej naszej partii. Niemniej jednak czujnie i wytrwale walczyć należy przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, które są wynikiem nacisku kułackiej ideologii na nasze szeregi.

A więc drugie zadanie naszego planowania sprowadza się do tego, aby w walce „kto kogo" między rosnącą i potężniejącą gospodarką socjalistyczną a atakującymi nas z swych okopów elementami kapitalistycznymi zapewnić niepodzielne zwycięstwo socjalizmu.

O wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie między miastem a wsią

Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce zaczęło u nas na miejscu kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w uspołecznionym sektorze naszej gospodarki, prawo proporcjonalnego rozwoju, odpowiadającego rosnącym potrzebom społecznym, które wymaga — jak uczy towarzysz Stalin — aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności.

Niemniej jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w rolnictwie mamy: 1) produkcję socjalistyczną o rosnącym szybko, ale jeszcze nie dość wielkim ciężarze gatunkowym, 2) produkcję drobnotowarową o dominującym wciąż ciężarze gatunkowym i 3) produkcję kułacko-kapitalistyczną o dość znacznym jeszcze ciężarze gatunkowym.

Mówiliśmy już, że stosunki między wsią i miastem, jako stosunki między dwoma odmiennymi ekonomicznie układami gospodarczymi podlegają jeszcze w poważnym stopniu prawom ekonomiki towarowej, ograniczanej przez coraz głębsze oddziaływanie na drobnotowarowy układ gospodarczy nowych praw i warunków ekonomicznych, których odpowiednikiem jest planowanie socjalistyczne. Te prawa ekonomiki towarowej oddziaływują jeszcze w poważnej mierze na wymianę między miastem a wsią. Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym z źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać jest — jak wiadomo — **nadmierna** dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych. Zagadnienie polega przede wszystkim na tym, że spójnia gospodarcza między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą spójni politycznej tych klas, podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego — może się wzmacniać i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narażona jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmacniania tych elementów.

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiona na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniła się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kułaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kułacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kułactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego.

Skłoniło to partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydatnie kontraktacja i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierza do wyrównania powstałych nieprawidłowości w obrocie towarowym między miastem i wsią.

Tą troską będziemy się nadal kierowali, dochowując wierności zasadzie wzmacniania kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, zasadzie wzmacniania pozycji klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi.

Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchającej raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekle naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy. Chodzi też o to, aby zaktywizować chłopów mało- i średniorolnych w walce z kułackim wyzyskiem, aby pogłębić izolację kułactwa. Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy, które tkwią przecież w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Mobilizacja tych rezerw poprzez wzrost plonów z hektara i przyrost hodowli może dość znacznie zwiększyć naszą produkcję rolną i choć nie jest w stanie dać pełnego rozwiązania naszych trudności, potrafi niewątpliwie złagodzić nadmierną dysproporcję i przyczynić się do długofalowego rozwiązania tego zagadnienia na drodze uspółdzielczenia wsi.

Realizować budownictwo socjalistyczne nie tylko w mieście, ale również na wsi

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że walka o wzrost produkcji rolnej, o wzmożenie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem a wsią, walka o coraz ściślejsze włączanie rolnictwa do planu gospodarczego, do gospodarki socjalistycznej — toczy się na gruncie istniejących przeciwieństw, które wynikają ze współistnienia różnorodnych ekonomicznych układów gospodarczych.

Toteż rzeczą zasadniczą, która decyduje również o słuszności polityce partyjnej, staje się umiejętność i konieczność rozróżniania między dwiema kategoriami tych przeciwieństw.

Jedna z nich — to przeciwieństwa nieantagonistyczne, przeciwieństwa wynikające z zasadniczo odmiennych warunków produkcji i warunków pracy — są to przeciwieństwa między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego, wyrażające się np. w zagadnieniach podatków, cen, itp. Przeciwieństwa te znajdują rozwiązanie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wśród chłopów mało i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś", skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić swój poziom życiowy, ale i przejść do innych, stokroć wyższych, wydatniejszych form gospodarowania, które są rękojmią rosnącego dobrobytu.

Mówiąc o przeciwieństwach tego typu towarzysz Stalin wyjaśniał w roku 1925:

„A zatem, mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w tryumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopi przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników".

Jeszcze konkretniejszą perspektywę likwidacji tych przeciwieństw kreśli towarzysz Stalin w 1928 roku:

„Istotnie: jeśli kołchozy i sowchozy będą się rozwijać w tempie przyśpieszonym; jeśli w wyniku bezpośredniej pomocy udzielanej drobnym chłopom i średniakom urodzajność ich gospodarstw będzie wzrastać, a spółdzielczość będzie ogarniać coraz szersze masy chłopstwa; jeśli państwo otrzyma nowe setki milionów pudów zboża towarowego, niezbędnego dla manewrowania; jeśli w rezultacie podjęcia tych i tym podobnych posunięć kułactwo zostanie okiełznane i stopniowo pokonane — to czy nie jest rzeczą jasną, że przeciwieństwa między klasą robotniczą a chłopstwem wewnątrz sojuszu robotników i chłopów będą się w tych warunkach coraz bardziej zacierać, potrzeba stosowania środków nadzwyczajnych przy skupie zboża będzie zanikać, szerokie masy chłopstwa będą coraz bardziej ciążyć ku kolektywnym formom gospodarki, a walka o przezwyciężenie elementów kapitalistycznych na wsi będzie stawać się coraz bardziej masowa i zorganizowana".

Inny zgoła charakter mają przeciwieństwa między klasą robotniczą a kułactwem, przeciwieństwa typu antagonistycznego. Przeciwieństwa te rozwijają się w ogniu walki klasowej rozpętywanej przez kułactwo, przy czym na obecnym etapie klasa robotnicza realizuje twardo politykę ograniczania kułactwa. Rzecz jasna, że te elementy kułackie, któ-

Dalszy ciąg referatu Towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

re przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od płacenia podatków i wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo represjami. Ale było by wysoce szkodliwe uważać, że gospodarstwa kułackie wyjęte są spod prawa. Prowadzimy konsekwentnie w stosunku do kułactwa politykę ograniczania i wypierania, a wszelkie dalej idące sekciarskie poczynania muszą być napiętnowane jako szkodliwe awanturnictwo.

I tu właśnie, w zakresie tych antagonistycznych przeciwieństw uwidacznia się w całej pełni problem: „kto kogo", problem walki z elementami kapitalistycznymi, które usiłują zerwać plany uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

W tych warunkach zagadnienie „kto kogo" wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kułaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

„Obecnie — mówił Lenin — proletariat ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż to znaczy kierować chłopstwem? Znaczy to, po pierwsze, prowadzić kurs na zniesienie klas, a nie na drobnego wytwórcę. Gdybyśmy zboczyli z tej zasadniczej i podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami".

(Lenin t. XXXII, str. 396).

Wzmacniać aktywność i poczucie kierowniczej roli klasy robotniczej

Realizacja tych zadań wymaga coraz większej aktywności i rosnącej świadomości klasy robotniczej, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość naszej gospodarki i naszego państwa, rosnącego poczucia kierowniczej roli klasy robotniczej.

Podnosząc stopę życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z ich trudu i znoju, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczędzić sił, aby polepszać sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało- i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczania idei tego sojuszu czy to ze szkodą dla klasy robotniczej, czy to ze szkodą dla chłopów mało- i średniorolnych.

A zatem:

a) Ażeby usunąć w rolnictwie nadmierne pozostawanie w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej należy:

1. maksymalnie wykorzystać wszelkie istniejące możliwości przyspieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej;

2. sprząc silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysłu, na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa;

3. wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej;

b) Ażeby zabezpieczyć i wzmocnić spójnię gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej — należy:

1. rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zrywać spójnię gospodarczą i podważać sojusz robotniczo-chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, uchylania się kułaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych;

2. rozszerzać masową kontraktację płodów rolnych i produktów hodowli przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią i miastem i formę wzmacniania spójni gospodarczej;

3. powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS-ach, oczyścić aparat placówek obsługujących wieś z elementów kułackich i zdeprawowanych;

4. poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi;

5. zmobilizować wysiłek całej partii w kierunku wzmocnienia pracy polityczno-masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

W ten sposób poprzez wzmocnienie kierownictwa partyjnego, aktywności i bojowości partii na wsi, poprzez podniesienie regulującej roli państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między wsią i miastem, poprzez rozwijanie walki politycznej i gospodarczej z wyzyskiem i spekulacją, z kułactwem i sprzymierzonymi z nim elementami kapitalistycznymi — realizować będziemy sojusz robotniczo-chłopski zgodnie z wytycznymi Lenina i Stalina, to znaczy trzymając się twardo kursu na zniesienie klas.

Czy istnieją realne możliwości przyśpieszenia rozwoju produkcji rolnej, poważnego wzrostu tej produkcji?

O rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów

Nie ma dwóch zdań, że możliwości takie istnieją i że były one dotąd zbyt słabo przez nas wykorzystywane.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 roku zaledwie 6%, w 1950 — 8%, w 1951 — 12% i według planu na rok bieżący powinien wynieść 16%. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział uspołecznionego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6% do 16%. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy, świadczy szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielni produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostawała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3 tysięcy i dopiero na wiosnę br. zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydatne wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej zaznaczył się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastój. Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przestawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniedbaniem wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy już natychmiast po wyzwoleniu państwowe gospodarstwa rolne, ale nie były one przedmiotem należytej troski, opieki i pracy polityczno-organizacyjnej oraz oddziaływania ze strony organizacji partyjnych. W wyniku naszych zaniedbań, braku zainteresowania i czujności, usadowiło się w nich niemało obszarników, wrogów ludu i sabotażystów. Również jeśli idzie o rozwój chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej wciąż jeszcze w działalności praktycznej naszych organizacji partyjnych pokutuje oportunistyczne niedocenianie wagi tego zagadnienia. Owszem, w latach 1949 i 1950 mieliśmy poważny zryw w pracy na odcinku propagandy i pomocy organizacyjnej chłopom pracującym, którzy pragnęli przejść na drogę gospodarki zespołowej. Ale po tym akcyjnym zrywie zarówno instancje partyjne, jak i aktyw partyjny wykazywały wyraźny spadek zainteresowania zadaniami na tym polu pracy. Niektórym przeszkodziła jakoby uchwała Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Uchwała ta piętnowała samowolę i jaskrawe pogwałcenia naszej praworządności ludowej w akcji zeszłorocznego skupu zboża. W jaki sposób uchwała ta mogła przeszkodzić w pracy organizacyjnej i propagandowej na polu spółdzielczości chłopskiej — trudno zrozumieć, chyba że była zupełnie opacznie zrozumiana. Chodzi o to, że w parze z likwidacją lewackich, awanturniczych zaskoków nie zawsze szło przeciwdziałanie rosnącej agresywności i zuchwalstwu kułaków i ich zauszników, co mogło zwiększyć wahania wśród części średniaków w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej.

Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspółdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisków z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiejkolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane. Nasz socjalistyczny, unarodowiony zjednoczony przemysł rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno. Nie wolno osłabiać tego tempa, gdyż równałoby się to osłabieniu tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, w której przemysł zajmuje miejsce przodujące. Towarzysz Stalin mówił:

„powinniśmy rozbudowywać przemysł nie odrywając go od jego bazy.

„Przemysł nasz jest decydującym czynnikiem przewodnim w całym systemie naszej gospodarki narodowej, ciągnie on za sobą i posuwa naprzód całą naszą gospodarkę narodową, wraz z rolnictwem przekształca on całą naszą gospodarkę narodową na swój obraz i podobieństwo, prowadzi za sobą rolnictwo, wciągając chłopstwo poprzez spółdzielczość w łożysko budownictwa socjalistycznego. Ale przemysł nasz tylko wówczas może godnie wykonać swoją kierowniczą i przekształcającą rolę, jeśli się nie oderwie od rolnictwa".

(Tom VIII, str. 138)

Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina **„uprzemysłowienie** rolnictwa" tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnej i korzystniejszej zarówno dla samego chłopa jak dla całej gospodarki narodowej. Dopóki gospodarstwo chłopskie pozostaje zacofane i rozdrobnione, dopóty jest ono polem dla wyzysku kułackiego w postaci jawnych lub ukrytych form bezpośredniego wyzysku biedoty chłopskiej (odróbki, dzierżawy, pożyczki lichwiarskie w naturze itp.), jak i w postaci spekulacji towarowej elementów kapitalistycznych wsi i miasta.

„JAKIEŻ JEST WYJŚCIE DLA ROLNICTWA?" — *zapytuje towarzysz Stalin i odpowiada:*

„Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa".

Przytaczam ten cytat, aby się wczuli w każde jego słowo ci zwłaszcza towarzysze, którzy hołdują jeszcze metodom akcyjności, nacisku lub samorzutności w zagadnieniu socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Chodzi nie o akcję, ale o „stopniowe lecz nieprzerwane jednoczenie", „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania", „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa". Oto na czym polega nasze zadanie.

Czy mamy możność posługiwać się poglądowymi i przekonywującymi przykładami w realizacji tego zadania? Mamy taką możność. Mamy już setki, a nawet tysiące wymownych przykładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów. Tak więc już w roku 1950 średni plon z ha wszystkich 660 spółdzielni, które w tym roku prowadziły gospodarkę zespołową wyniósł dla czterech zbóż 14,7 kwintala, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wyniósł 12,3 kwintala. Spółdzielnie więc przeciętnie otrzymują prawie o 2 i pół kwintala z hektara większy urodzaj, niż gospodarstwa indywidualne. Mieliśmy jednak w roku ubiegłym wiele spółdzielni (około 10 proc. ogólnej ich liczby), które zebrały plony powyżej 20 kwintali z ha, a blisko 40 proc. zebrało powyżej 15 kwintali z ha. Niestety jest też jeszcze sporo spółdzielni, które prowadzą złą gospodarkę i uzyskały gorsze plony.

Spośród zarejestrowanych na 1 czerwca rb. 3359 spółdzielni produkcyjnych połowa przypada na 4 województwa: wrocławskie, szczecińskie, poznańskie i koszalińskie. Jeśli uwzględnić jeszcze województwa bydgoskie i opolskie, to wypada dwie trzecie spółdzielni na jedną trzecią województw, czyli ruch rozwija się nierównomiernie. Najsłabsze wyniki mają województwa: katowickie, kieleckie, krakowskie, białostockie i zielonogórskie, w których liczba spółdzielni wynosi od 42 do 91. Największy rozmach organizacyjny przejawia woj. wrocławskie, w którym skupia się jedna piąta ogólnej liczby spółdzielni.

Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zabezpieczenie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową, wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespołowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uspołecznionej w rolnictwie winny stać się Państwowe Ośrodki Maszynowe, których liczba na 1. IV. br. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 335 w końcu roku. Przemysł nasz powinien postawić przed sobą zadanie, aby dawać rolnictwu coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych wyższego typu. Liczba traktorów w całym rolnictwie, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy. Jest to już poważna baza techniczna, która może i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM-ów zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzenia się chłopskiej gospodarki uspołecznionej. Ale i pracą POM-ów nasze terenowe instancje partyjne wciąż za mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM-ach zamiast zajmować się pracą wśród chłopów ograniczały się do własnego ciasnego środowiska, wypaczając swe rzeczywiste zadania. Sekciarskie tendencje ujawniają się natomiast w forsowaniu z miejsca spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszych, często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni. A tymczasem POM-y nie wykorzystują swych szerokich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze niezrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy. Mamy już takie POM-y, które potrafiły osiągnąć poważne wyniki już w pierwszym okresie swej działalności dzięki temu, że umiejętnie i zgodnie z wytycznymi partii potrafiły nawiązać bliską więź z podstawową masą chłopstwa pracującego, pozyskać jej zaufanie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli muszą jak najszybciej dokonać zmiany swego stosunku nie tylko do sprawy kierowania pracą POM-ów, ale również pracą państwowych gospodarstw rolnych. Nie podobna tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej. Tak jest, niestety, dotychczas w stosunku bodaj do większości PGR-ów. Uchwała Biura Politycznego z maja br. stwierdza, że komitety partyjne nie doceniają ani wagi PGR-ów jako ośrodków promieniowania socjalizmu na wieś, ani znaczenia PGR-ów i ich zadań w gospodarce ogólnonarodowej. Brak jest zarówno w instancjach partyjnych, jak i wśród aktywu mającego styczność z PGR-ami poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.

O olbrzymim znaczeniu zarówno gospodarczym jak i wychowawczym wielkich gospodarstw socjalistycznych w rolnictwie świadczą wyniki pracy tych przodujących PGR-ów, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych partii i władzy ludowej kadr i zespołów robotniczych. Wzorowe zespoły PGR-owskie potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki. Dowiodły one, że przy wielkiej nowoczesnej uprawie, przy użyciu nowoczesnej techniki, można w rolnictwie osiągnąć urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych. Jest u nas wiele PGR-ów osiągających takie wyniki na wielkiej powierzchni gruntów i mogących się poszczycić podobnymi osiągnięciami w hodowli. Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR-y do poziomu przodujących mielibyśmy w PGR-ach potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zabezpieczającą znaczne zasoby produktów rolnych w rękach państwa, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespołowej, pomagającą w przyśpieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi. Co należy robić, aby to osiągnąć?

1) Otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w PGR-ach, w POM-ach i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych, oczyścić jak najśpieszniej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisją wrogich wpływów ideologicznych;

2) zabezpieczyć systematyczne kierownictwo instancji partyjnych nad kontrolą wykonania planów produkcyjnych PGR-ów, nad doborem, szkoleniem i wychowywaniem partyjno-politycznym i ideologicznym kadr administracyjnych i technicznych, unikać przy tym metod komenderowania i zastępowania właściwych organów administracyjnych w PGR-ach, jak to się często obecnie dzieje;

3) uaktywnić i ubojowić pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych w kierunku walki o proletariacką dyscyplinę pracy, rozwinąć współzawodnictwo socjalistyczne, usprawnić organizację pracy, realizując zasadę odpowiedzialności poszczególnych ogniw i brygad, zmobilizować najbardziej uświadomione, ofiarne, proletariackie i bojowe części załóg robotniczych do wytężonej pracy nad budzeniem wśród 300-tysięcznej rzeszy pracowników PGR-ów postawy bojowej, świadomości i ambicji, aby załogi PGR-ów stały się niezawodnymi bastionami w walce o socjalizm, podobnie jak załogi robotnicze zakładów przemysłowych;

4) przeprowadzić w oparciu o aktyw partyjny i przodujące części załóg robotniczych jak najostrzejszą i bezwzględną walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mienia społecznego, z brakiem kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego, z próbami pasożytowania na własności i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym, tępić kategorycznie wszelką tolerancję względem tych zjawisk, traktując ją jako przestępstwo wobec państwa i narodu;

5) przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR-ów ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelantów, opilców i naruszycieli dyscypliny proletariackiej — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR-ów, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków bytowych i otoczenia troskliwą opieką przodujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielając im najbardziej wydatnej, konkretnej pomocy w ich wysiłkach o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR-ów.

O wzrost towarowości mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich

Ale wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś, i pozostanie jeszcze na czas długi, drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno-ekonomicznej sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umacnianie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi.

W praktyce niektórzy nasi aktywiści partyjni mają skłonność, być może nie zdając sobie dobrze z tego sprawy, do traktowania stosunków z chłopem pracującym na płaszczyźnie stosunków antagonistycznych, to jest takich stosunków, które są usprawiedliwione i słuszne tylko względem jednej warstwy na wsi, względem kułactwa. Kułactwo jako klasa jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kułactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, dzięki którym umiał oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kułactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Dzięki temu uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopa mało i średniorolnego, usiłuje zająć dominującą pozycję pośrednika-spekulanta w obrotach między miastem i wsią, usiłując uzależnić od siebie też średniaka.

Oto gdzie leży źródło antagonizmów klasowych, które klasa robotnicza, budująca socjalizm, rozwiązuje w oparciu o biedotę, umacniając sojusz z milionowymi masami chłopstwa średniorolnego.

Nie wolno nam też zapominać, że mimo polityki ograniczania kułactwa, może ono w okresie przejściowym nawet rosnąć w liczbach absolutnych. Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali, że *(Lenin t. XXV, str. 173)* **„Drobna produkcja rodzi kapitalizm i burżuazję stale, co dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej".**

Średniak, jak wiemy, stanowi dziś centralną figurę wsi, jego sytuacja materialna w warunkach władzy ludowej polepsza się stale. Kułactwo usiłuje średniaka, a zwłaszcza jego górne warstwy, przeciągnąć na swoją stronę, skłonić do sojuszu z elementami kapitalistycznymi. Natomiast klasa robotnicza wskazuje mu inną perspektywę — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jedności z całym narodem, który zerwał z kapitalizmem i kroczy nie wstecz, a naprzód ku socjalizmowi, to znaczy ku ogólnemu dobrobytowi wszystkich ludzi pracujących, zarówno na wsi jak w mieście. A rosnący dobrobyt narodu — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym i wieś i miasto, i byt materialny, i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej — prawdziwej, a nie urojonej — niezależności od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu. Taka jest treść istotna i taki jest sens obecnej walki klasowej, treść i sens sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki toczącej się na płaszczyźnie gospodarczej i na płaszczyźnie politycznej, walki, którą na terenie wsi można by określić w skrócie: walka klasy robotniczej w oparciu o biedotę wiejską — o całkowite i trwałe przeciągnięcie średniaka na stronę klasy robotniczej, włączenie go wraz z całym ludem pracującym miast i wsi do budownictwa socjalizmu.

O świadomy współudział chłopów pracujących w budownictwie socjalistycznym

Chłopstwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, poprzez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kułackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitkami burżuazji, która usiłuje grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika i chłopa i pracownika umysłowego.

Chodzi o to, aby rosła coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rosła towarowość mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich, abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwyżek kułactwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

Chłopstwo pracujące należy przyciągać przez pomoc państwa w jego gospodarce — często prymitywnej, mało wydajnej, ulegającej wpływom żywiołowości, ale ważnej i dla samego chłopstwa i dla gospodarki ogólnonarodowej, ponieważ stanowi ona jeszcze w Polsce trzymilionową choć rozdrobnioną masę gospodarstw.

Szczególną troską i opieką winniśmy otoczyć małorolnych i biedotę wiejską. Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki jak pomoc sąsiedzka, jak Gminne Ośrodki Maszynowe. Nie wypracowaliśmy dotąd w dostatecznej mierze specjalnych form opieki nad gospodarstwami chłopów małorolnych, którzy równocześnie pracują jako robotnicy w naszych fabrykach. Położenie materialne tych robotników i chłopów w jednej osobie znacznie się poprawiło. Jesteśmy jednak zainteresowani również w tym, aby towarowość ich gospodarstw nie kurczyła się, lecz rosła. Powinny się znaleźć na to środki zaradcze w powiązaniu z kontraktacją, w oparciu o pomoc agrotechniczną, a także poprzez pracę wśród kobiet — gospodyń i członków rodzin tych małorolnych, którzy łączą pracę w przemyśle z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Inne znów formy pomocy i opieki należy zastosować wobec gospodarstw małorolnych w rejonach oddalonych od ośrodków przemysłowych, gdzie ojcowie rodzin gospodarują na swoim zagonie i mogliby przy naszej pomocy zwiększyć towarowość swych gospodarstw z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego.

Z indywidualnej gospodarki chłopskiej utrzymuje się jeszcze dziś bezpośrednio prawie połowa ludności, a dostarcza ona zaledwie ludności jeszcze 85 proc. potrzebnych jej produktów rolnych. Trzeba więc zrozumieć całą wagę ekonomiczną zagadnienia mieszczącą się w tych cyfrach. Trzeba jasno zrozumieć zasady polityki partii w stosunku do chłopstwa, tępiąc lewackie awanturnictwo i kierując ogień przeciw oportunistycznemu uleganiu naciskowi kułactwa.

Niosąc rozumnie rozplanowaną i równie troskliwie realizowaną pomoc gospodarczą chłopstwu pracującemu, trzeba sobie zdawać sprawę, co osiągnęliśmy już, a więc co możemy i nadal osiągać na drodze tej pomocy. Rzucę tylko parę przykładów:

Średnia wydajność plonów obliczona w ciągu przedwojennego 10-lecia (1928—1937) wynosiła dla 4 zbóż: w gospodarstwach do 50 ha — 11,1 kwintala z ha. Obecnie za okres 4 lat (1948—1951) średnie plony 4 zbóż wynosiły w gospodarstwach indywidualnych 12,6 kwintala z ha, a więc wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego o 13,5 proc., co — uwzględniając warunki produkcji indywidualnego rolnictwa — należy uważać za wzrost bardzo poważny. Dane te dotyczą wszystkich gospodarstw z kułackimi włącznie. Wzrost wydajności z ha w gospodarstwach mało i średniorolnych jest jeszcze wyższy.

Jest to wynik pomocy państwa dla chłopów w środkach produkcji (ziemia, maszyny i narzędzia pracy, inwentarz, nawozy sztuczne), w kredytach, kontraktacji, melioracji, elektryfikacji, a także w podnoszeniu wiedzy rolniczej (poprzez agronomiczną, weterynaryjną, nasienną) i ogólnej kultury wsi. Przy dalszej planowej pomocy państwa, przy coraz szerszym wykorzystaniu przez chłopstwo pracujące nowej bazy technicznej, którą niosą na wieś POM-y, wydajność gospodarstw chłopskich ma wszelkie podstawy do dalszego wzrostu. A wzrost wydajności z ha — to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopi, którzy są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania, a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą nie można osiągnąć.

Główny ciężar uprzemysłowienia kraju dźwigała na sobie dotąd nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwszą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesiemy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrost naszego ogólnego materialnego i kulturalnego dobrobytu narodowego podniesiemy i przyspieszymy niewspółmiernie. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przychwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy w ten sposób poważne trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójnię gospodarczą między wsią i miastem.

(Koniec III części)

Dokończenie referatu towarzysza Bolesława Bieruta podamy w numerze następnym „Gazety".

W przysłowiowym już warszawskim tempie rośnie nasza stolica. — Na zdjęciu: kier. budowy bloku 4a na MDM-ie, Zbigniew Janczyszyn, objaśnia robotnikom założenia Planu 6-letniego odnośnie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej korzystając przy tym z albumu „Sześcioletni Plan odbudowy Warszawy".

CAF — fot. Nowosielski

Sygnały

O trudnościach na jakie napotyka młodzież przy realizacji zobowiązań zlotowych pisze nasz korespondent z kop. „Brzeszcze". Otóż np. przew. koła ZMP, Kazimierz Grzebinoga, pracujący obecnie w charakterze palacza na powierzchni, zobowiązał się wydobyć na ścianie 200 ton węgla, zaś Kazimierz Orlicki, pomocnik ślusarski, również ZMP-owiec, zobowiązał się wydobyć 220 ton węgla. Podobne zobowiązania podjęło wielu innych.

A tymczasem młodzież nie ma możliwości realizacji swych zobowiązań. M. in. „gdy Kazimierz Orlicki — pisze nasz korespondent — zgłosił się do dozorcy I oddziału ob. Wawrzeckiego z prośbą, żeby go przydzielić do pracy przy jednej ze ścian, celem wykonania zobowiązań, to Wawrzecki stanowczo odmówił, tłumacząc swoje postępowanie brakiem miejsca, ponieważ przy ścianie pracuje dostateczna liczba górników, których zwolnić nie może. „Przyjdź, jak mi będzie ludzi brakować" — zbył młodego ZMP-owca Wawrzecki. Kazimierz Orlicki poszedł na oddział II, pokład XIII i tu spotkało go to samo — odmowa".

Ciekawe, czyżby w kopalni „Brzeszcze" nie było wolnego miejsca do pracy dla młodzieży, pragnącej zrealizować zobowiązania zlotowe?

W związku z zaistnieniem powyższych faktów prosimy Komitet Zakładowy PZPR przy kopalni „Brzeszcze" o zanalizowanie tej sprawy i udzielenie nam wyjaśnień.

*

Dziewięciu absolwentów Technikum Kolejowego dla dorosłych przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu pracuje w dalszym ciągu na dotychczasowych stanowiskach, to jest w charakterze robotników. Zdobyte przez nich kwalifikacje, długoletnia praktyka, aktywny udział w kole racjonalizatorów dotychczas nie znalazły uznania ze strony dyrekcji zakładów i rady zakładowej — a szkoda! Stanowią przecież oni nowe kadry, które można i które należałoby odpowiednio wykorzystać.

*

Do dnia dzisiejszego Borzęcin nie ma jeszcze światła, mimo że w 1950 r. do wsi Borzęcin została doprowadzona linia wysokiego napięcia, przywieziono transformator i częściowo wkopano słupy dla linii niskiego napięcia.

Zapytujemy Wojewódzki Komitet Elektryfikacji Wsi przy Prezydium Woj. Rady Narodowej o przyczyny tak długo ciągnącej się sprawy elektryfikacji Borzęcina!

*

Trzy kilometry muszą chodzić do najbliższego przystanku autobusowego PKS robotnicy pracujący w Zakładach Sodowych, Armaturze i pobliskich fabrykach.

Może dyrekcja PKS weźmie to pod uwagę i przeniesie przystanek na dawne miejsce obok Krakowskich Zakładów Sodowych?

(Opracowano na podstawie korespondencji Józefa Orlickiego, Józefa Boracy, Stefana Turka, Józefa Sapka.)

Edward Czajowski

wykładowca szkolenia partyjnego II stopnia w KPZB

Aby zajęcia szkoleniowe przebiegały żywo i ciekawie

Chciałbym na łamach „Gazety" podzielić się z towarzyszami-wykładowcami niektórymi moimi doświadczeniami z metody i treści szkolenia i usłyszeć ich uwagi o tej metodzie.

Moja grupa szkoleniowa liczy 23 słuchaczy. 50% stanowią robotnicy, 40% pracownicy umysł. i inżynieryjno-techniczni z awansu społecznego, 10 proc. urzędnicy. Nie wszyscy słuchacze są członkami partii, na szkolenie bowiem uczęszcza także 6 ZMP-owców. Na ogół frekwencja na kursie jest dobra. Słuchacze chętnie poświęcają co piątek kilka godzin czasu, aby wspólnie, w żywych dyskusjach, ciągnących się nieraz po trzy i cztery godziny, nauczyć się wiązać teoretyczne wiadomości wykładu ze swoją dziedziną pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że „teoria może się stać olbrzymią siłą ruchu robotniczego — jak mówił Tow. Stalin — jeżeli kształtuje się w nierozerwalnym związku z rewolucyjną praktyką, gdyż ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń".

JAK PRZYGOTOWUJĘ SIĘ DO WYGŁOSZENIA WYKŁADU?

Już na tydzień przed wykładem — a przerabiamy obecnie „Jak zbudowano socjalizm w ZSRR?" — opracowuję temat. Codziennie wieczorem czytam materiały, a co rano kontroluję czy materiał przeczytany dnia poprzedniego utrwalił mi się w pamięci. Punktem wyjścia w przygotowaniu materiału jest dla mnie zawsze broszura i instruktarz szkoleniowy z Ośrodka Szkolenia Partyjnego. Zapoznawszy się z treścią broszury, konfrontuję zagadnienia z odpowiednim rozdziałem historii WKP(b) czy „Zagadnień Leninizmu", gdzie są one szerzej ujęte. Rzeczy najważniejsze, mogące rzucić szersze światło na zagadnienie objęte broszurą, wynotowuję. Wynotowuję także w tym samym celu cytaty z dzieł Lenina i Stalina. Dużą pomocą jest dla mnie prasa. Założyłem sobie szyfrki „Trybuny Ludu" i „Gazety Krakowskiej" kompletuję „Nowe Drogi". Jeżeli w treść wykładu wchodzą wiadomości encyklopedyczne, sprawdzam je w bibliotece Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

Na dwa dni przed wykładem, po przeczytaniu całej zaplanowanej literatury przedmiotu, robię konspekt wykładu i opracowuję materiały poglądowe jak: wykresy, diagramy, dane statystyczne. Nie są one wcale artystycznie zrobione, bo to przecie trudno, ale w miarę możności czysto i przejrzyście. Ostatni dzień przed wykładem poświęcam na uterenowienie tematu przy czym aktualne zagadnienia produkcyjne i bytowe, związane z teoretycznym tematem wykładu, przedyskutowuję z I sekr. KZ tow. Gackiem.

W razie niedociągnięć produkcyjnych stwierdzonych przez sekretarza w naszym zakładzie docieram do ludzi odpowiedzialnych za dany, źle prowadzony odcinek pracy. Badam w ten sposób ich stosunek do tych niedociągnięć, badam także stosunek towarzyszy partyjnych zatrudnionych na danym odcinku — do niedociągnięć. Przykłady te są m. in. tematem naszych szkoleniowych dyskusji (o czym w dalszej części tego artykułu piszę). Wreszcie, ramowo przygotowuję temat następnego wykładu, aby słuchaczom zwrócić uwagę na wyłuskanie z materiału, który mają przerabiać, najistotniejszych węzłowych zagadnień.

ROZPOCZYNAMY ZAJĘCIE SZKOLENIOWE

Przed rozpoczęciem szkolenia wypisuję na tablicy temat i ważniejsze punkty konspektu oraz materiały poglądowe jak cyfry statystyczne czy też rysuję diagramy. Zanim wszyscy przybędą, rozmawiamy wspólnie z towarzyszami na różne tematy.

Wykładu nie czytam, mówię. Staram się wyrażać jasno i konkretnie, wiem bowiem, że gięzdzić nie wolno. Nie czytam dlatego, gdyż wtedy straciłbym możność panowania nad salą, możność obserwacji słuchaczy. Trudniejsze partie powtarzam za pomocą pytań środlekcyjnych.

Każda pogadanka szkoleniowa składa się z trzech zasadniczych części: wykładu, dyskusji i podsumowania. Pogadankę rozpoczynam od powtórzenia najważniejszych zagadnień poprzedniego tematu, po czym łączę zagadnienia poprzednio omawiane z problemami pogadanki przeprowadzanej. I tak np. powtarzając zagadnienia Wielkiej Rewolucji Październikowej zwróciłem raz jeszcze uwagę na olbrzymie historyczne znaczenie, na fakt, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości klasa robotnicza zwycięsko obaliła ucisk i władzę kapitalizmu i dała władzę w ręce klas dotychczas uciskanych. Poruszyłem dalej zagadnienie stosunku Rewolucji do sprawy niepodległości naszego narodu w 1918 roku. Podkreśliłem nieugiętą postawę i walkę bolszewików w wojnie z interwentami i białogwardzistami oraz wskazałem słuszną politykę WKP(b), która umożliwiła, po zwycięskim wyparciu interwentów i rozgromieniu białogwardzistów, przejście do pokojowej odbudowy kraju, co właśnie było tematem naszej pogadanki.

Sama pogadanka trwała przeszło godzinę. Część pierwsza — to omówienie danej części broszury wraz z uzupełnieniem jej szerszymi materiałami z historii WKP(b) i z „Zagadnień Leninizmu". Omawiając zagadnienie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju mówiłem o metodach pracy, o rozmachu twórczym, o roli partii. Dla jaśniejszego zobrazowania ilustrowałem wykład cyframi, wskazując na to, że uprzemysłowienie kraju po zakończeniu pierwszej pięciolatki wzrosło trzykrotnie. Zwróciłem szczególną uwagę na moment walki klasowej, w ogniu której klasa robotnicza wykuwała podstawy socjalizmu.

I tu nawiązałem do naszej polityki ekonomicznej, do sytuacji w okresie trzyletniego planu odbudowy. Nakreśliłem historyczną rolę PPR w tym okresie i wreszcie przeszedłem do Planu 6-letniego. Wskazałem na olbrzymie budowle socjalizmu w woj. krakowskim, na Nową Hutę, na Siłownię w Jaworznie, kombinat w Andrychowie, wskazałem na znaczenie walki o przekształcenie gospodarki drobnotowarowej na wsi na wielką, wydajną, gospodarkę socjalistyczną. Zagadnienia te powiązałem następnie z naszym zakładem pracy, stanowiącym poważny odcinek w budownictwie wielkiego kluczowego przemysłu w naszym województwie. Np. jednym z momentów, hamujących dobrą pracę przedsiębiorstwa jest nieracjonalne wykorzystanie technicznego sprzętu budowlanego. Zła gospodarka koparkami powoduje przestoje — zaś dział głównego mechanika nie interesuje się tym. Wskazałem na wypadki awarii, jakie miały miejsce na skutek bezplanowej pracy warsztatów remontowych w bazie sprzętu. Przy tych sprawach uwzględniłem zagadnienie rewolucyjnej czujności w naszej partii i u poszczególnych towarzyszy — czujności, która winna być bardziej ofensywna.

W dyskusji słuchacze wypowiadali się, analizowali swoje stanowisko, zastanawiali się, czy postawa ich odnośnie poruszanych zagadnień jest bojowa, marksistowska, czy też czasem nie jest obciążona pozostałościami drobnomieszczańskimi. Zastanawialiśmy się, jak zaostrzyć walkę z robotą wroga. Dyskusja była żarliwa, związana z tematyką naszego zakładu z tym, że ogólna linia, wytyczona wykładem, była w dyskusji uwzględniona.

W podsumowaniu takiej dyskusji wyciągam zawsze wnioski dla pracy naszej organizacji i poszczególnych słuchaczy. Przechodzę następnie do krótkiego omówienia tematu przyszłej pogadanki.

ROSNĄ LUDZIE

Szkolenie pomaga nam nie tylko w zdobyciu i ugruntowaniu pewnego zasobu wiadomości, ale wpaja i gruntuje w każdym z nas postawę partyjną. Pomaga do wzrostu ideologicznego, pomaga zrozumieć czym jest legitymacja partyjna — dowód przynależności do partii. Najlepszym przykładem tego jest tow. Doliński, pomocnik stolarza. Tow. Doliński zaczął rozwijać się w czasie szkolenia. Początkowo nie brał udziału w naszych dyskusjach. Nieśmiałość i nieskrystalizowany światopogląd przeszkadzały temu naprawdę dobremu chłopcu w wystąpieniach. Później, po długiej jego pracy i kolektywu nad nim, Doliński zaczął się wybijać. Występuje w dyskusji i nie tylko na szkoleniu. Jego wystąpienie na ogólnym zebraniu załogi w sprawie Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wprawiło w podziw nie tylko nas, ale całą załogę. Towarzysz Doliński jest dziś kandydatem partii. Jako aktywista młodzieżowy powołany został do pracy w Zarządzie Miejskim ZMP.

NIEDOCIĄGNIĘCIA

Mimo na ogół dobrych wyników w szkoleniu, poważnym naszym brakiem jest to że dotychczas nie zaagitowaliśmy do szkolenia naszych bezpartyjnych kolegów, że ich nie zapraszaliśmy na pogadanki, że nie prowadziliśmy szerszej i zorganizowanej akcji uświadamiającej wśród bezpartyjnych aktywistów. A przecież niejeden z nich otoczony opieką kolektywu, szkoląc się i rozwijając ideologicznie, mógłby stać się w przyszłości dobrym oddanym członkiem partii.

Drugim błędem — głównie z mojej strony — jest pominięcie metodyki uczenia się słuchaczy. Nie wskazałem im w jaki sposób mają się uczyć, jak prowadzić samokształcenie, jak znaleźć czas na czytanie, skąd czerpać materiały. Zdaję sobie sprawę, że gdyby słuchacze opanowali i znali metody pracy, moglibyśmy mieć jeszcze lepsze wyniki w szkoleniu.

To też w najbliższych dniach te obydwa braki staną [illegible] dziennym zebrania partyjnego. Postaramy się wypracować jak najlepsze formy, uwzględnimy warunki indywidualne każdego ze słuchaczy, tak aby w przyszłym roku szkolnym pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej.

Śladem naszych materiałów

Jeszcze raz o jakości nowowybudowanych mieszkań

Nasz artykuł omawiający sprawę usterek w niektórych nowowybudowanych blokach mieszkaniowych w Nowej Hucie wywołał zainteresowanie wśród czytelników „Gazety". Dowodem tego może być list, jaki otrzymaliśmy. Oto jego treść:

„Przyznam się, że już od dawna nosiłem się z myślą napisania do prasy o moich, a właściwie nie tylko moich, zmartwieniach. Ale trzeba było dopiero, abym przeczytał w gazecie artykuł na temat rozmaitych braków i wad mieszkań Nowej Huty i przekonał się, że to co mi leży na sercu, choć błahe ale równie jest ważne, ażeby wreszcie powstał ten list.

Po prostu chodzi o wannę. Tam, gdzie mieszkam, w osiedlu im. 15 Grudnia, już od maja 1949 r., odkąd się tylko wprowadziłem, bez przerwy na nią czekam i niestety bez skutku. Początkowo człowiek sobie myślał: a no chyba zbyt długo to nie potrwa — tym bardziej, że i w innych mieszkaniach tylko brak wanny uniemożliwia mieszkańcom kąpiel. Odtąd minęły już trzy lata a moje przewidywania ani rusz nie chcą się sprawdzić.

Z tymi wannami to w ogóle cała historia. Ludzie u nas w bloku, ci co sprowadzili się jeszcze przede mną, powiadają, że Związkowa Spółdzielnia Mieszkaniowa zaraz na samym początku miała dla nas wanny, ale na mocy jakiegoś odgórnego zarządzenia zabrał je dla siebie ZOR. Żadne starania spółdzielni, żadne prośby samych mieszkańców ustne, ani pisemne nie zdołały już potem tej sprawy odmienić. Skoro więc teraz spółdzielnia, jak krążą słuchy, posiada znowu większe fundusze, może by z tej okazji przypomniała sobie wreszcie o naszych wannach.

Jerzy Puzio, mieszkaniec bloku nr 9, 11".

Inni mieszkańcy osiedla na Grzegórzkach także donoszą nam o brakach spowodowanych niedbałym wykończeniem ich mieszkań. Np. w niektórych mieszkaniach mniejsze pokoje mają większe grzejniki centralne, większe zaś odwrotnie, najbardziej zaś są pod tym względem uprzywilejowane klatki schodowe. W niektórych wypadkach wadliwie wykonane okna powodują konieczność zatykania szczelin między murem a ramami okiennymi pakułami i szmatami. Mieszkańcy osiedla uskarżają się również na niewłaściwe praktyki ZBM-u (Zarząd nr 2). Polegają one na niespodziewanym przysyłaniu robotników, którzy rozwalają mur w kuchni lub przedpokoju, bo jeszcze zapomniano coś tam zainstalować. Ostatnio np. wiele czasu zabrało przebijanie drzwi z klatek schodowych do sklepów tak, jak gdyby od początku projektanci nie wiedzieli, że w domu będą mieścić się sklepy.

Niewątpliwie list ob. Puzia jak i krytyczne głosy innych mieszkańców osiedla im. 15 Grudnia zasługują na skrupulatne rozważenie i natychmiastowe usunięcie zasygnalizowanych braków. Dbałość o pełną jakość nowowybudowanych mieszkań — oto czym winny odznaczać się kierownictwa naszych przedsiębiorstw budowlanych, a w tej liczbie również ZBM.

Wczoraj i dziś polskiego przemysłu

Tam, gdzie rodzi się nowa technika

Wyrasta w naszym kraju nowa technika epoki socjalizmu, zapewniająca wysoką produkcję i wysoką wydajność pracy — warunek niezbędny dla urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego. W tworzeniu tej nowej techniki decydującą rolę odgrywa przemysł metalowy, on bowiem zaopatruje wszystkie inne gałęzie produkcji w urządzenia wytwórcze — w pierwszym rzędzie — w maszyny. Dlatego też partia i rząd postawiły przed przemysłem metalowym bardzo odpowiedzialne zadania. W Planie 6-letnim produkcja przemysłu metalowego w dziedzinie budowy maszyn wzrośnie trzy i pół razy: jest to tempo znacznie szybsze, niż tempo rozwoju całego przemysłu.

Najbardziej jednak charakterystyczną cechą rozwoju przemysłu metalowego w Planie 6-letnim jest powstawanie szeregu nowych gałęzi wytwarzania, nieznanych dotychczas w historii naszego przemysłu.

Produkcja najważniejszej gałęzi przemysłu metalowego — obrabiarek, osiągając w roku ubiegłym około 8000 sztuk (tj. przeszło 9 razy więcej, niż przed wojną), wzbogaciła się ostatnio o nowe, niewytwarzane dotychczas rodzaje wysokosprawnych maszyn, jak np. specjalne typy tokarek-zataczarek, tokarek-karuzelówek, strugarek wzdłużnych dłutownic do kół zębatych itp. Uruchomiliśmy również produkcję kombajnów węglowych, wrębiarek na podwoziu gąsienicowym, ładowarek „Kaczy Dziób", wież wiertniczych dla przemysłu naftowego, kotłów typu La Mona, pras mimośrodowych, maszyn dla przemysłu papierniczego, maszyn okrętowych itp. Maszyny i urządzenia polskiej konstrukcji i produkcji, które stanęły w uruchomionym w roku ubiegłym Gorzowie (zakłady włókien sztucznych) i Wizowie (zakłady kwasu siarkowego), hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie i w wielu innych zakładach przemysłowych są produktem polskich fabryk, polskich robotników i inżynierów. Jest to fakt bez precedensu w historii naszego przemysłu.

Wspaniałym osiągnięciem przemysłu metalowego było opanowanie w ubiegłym roku montażu samochodów osobowych „Warszawa" oraz samochodów ciężarowych „Lublin". Produkcja samochodów ciężarowych „Star" uwielokrotnia się z roku na rok. W 1951 r. wyniosła ona 2500 sztuk w porównaniu z 760 sztukami w roku 1950. Trwają prace przygotowawcze nad uruchomieniem nowych typów maszyn budowlanych, rolniczych, okrętowych, energetycznych i wielu innych.

Powstały już zatem nowe gałęzie produkcji, jakich nie posiadaliśmy nigdy przed wojną. To niepełne zresztą wyliczenie dotychczasowych osiągnięć naszego przemysłu metalowego świadczy najlepiej o tym, że zamierzona w Planie 6-letnim rewolucja techniczna staje się w coraz większym stopniu faktem, że z każdym rokiem stajemy coraz mocniej na gruncie nowoczesnej techniki produkcji.

Jakże żałośnie w porównaniu z dotychczasowymi osiągnięciami i perspektywami rozwoju na przyszłość w Polsce Ludowej, wyglądała sytuacja przemysłu metalowego w okresie międzywojennym.

Wobec powszechnego w naszym kraju zastoju i zacofania gospodarczego i technicznego, w wyniku polityki rządów sanacyjnych przemysł metalowy miał zamknięte możliwości rozwoju. Nie było mowy o budowaniu nowej techniki; bardzo wiele gałęzi produkcji nie tylko nie rozwijało się, ale wręcz cofało, kurcząc rozmiary swej wytwórczości. Rynek opanowany był przez firmy zagraniczne.

W tych warunkach przemysł metalowy nastawiał się głównie na produkcję artykułów nieskomplikowanych, prymitywnych, jak naczynia emaliowane, drut, gwoździe, proste odlewy, galanteria metalowa itp. Do roku 1933 zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju narzędzia pokrywał przemysł polski zaledwie w 20 procentach.

W roku 1937, który uważało się za rok „dobrej koniunktury" przemysłu metalowego, przy produkcji obrabiarek zatrudnionych było zaledwie 1192 robotników; w roku 1938 fabryki taboru kolejowego wyprodukowały zaledwie 569 wagonów towarowych, podczas gdy ich obecna produkcja wynosi kilkanaście tysięcy sztuk rocznie. Podobnych przykładów nie brak i w innych działach przemysłu metalowego.

Część swojej produkcji usiłowali przemysłowcy wyeksportować za granicę. Eksport ten, poczynając od roku 1929, malał z każdym rokiem. O pozycji polskiego przemysłu metalowego na rynkach zagranicznych najlepiej świadczy fakt, że kiedy fabryce parowozów w Chrzanowie udało się w roku 1932 zdobyć zamówienie z Francji na dostawę parowozów do Maroko — kontrahent francuski wstawił do umowy poniżający warunek, uzależniający ważność umowy od sprawdzenia przez swoich wysłanników, czy w ogóle taka fabryka istnieje, czy produkuje parowozy i czy będzie w stanie wykonać zamówienie.

Kryzys dał się odczuć bardzo silnie w przemyśle metalowym. Około połowa robotników fabryk metalowych dotknięta została bezrobociem, niezależnie od tego znacznie spadły zarobki zatrudnionych w przemyśle. Stawki wynagrodzeń godzinowych obniżyły się do roku 1933 o 17 proc., ale faktyczne zarobki robotnicze spadły do połowy poziomu z roku 1929. Zakłady pracowały niecały tydzień. Ilość straconych dniówek roboczych wyniosła dla całego przemysłu metalowego w roku 1933 — 656.346, w roku 1934 — 440.468. Pod pozorem reorganizacji produkcji kapitaliści wzmagali wyzysk robotników, stosując takie systemy płac akordowych, przy których robotnik otrzymywał zarobek wręcz głodowy. Zdarzały się i takie wypłaty, jak przytoczone poniżej za Nr. 6 czasopisma „Metalowiec" z r. 1931.

Fabryka — „Herzfeld Victorius" — w Grudziądzu.

Odlewacz-formiarz Ząbek Walenty za okres od 15. II. — 28. II. 1931: Zarobek 10,36 zł, Kasa Chorych 0,28 zł, Kasa Inwalidzka 0,90 zł, Fundusz Bezrobocia 0,05 zł, Zaliczka na wypł. 5,00 zł. Otrzymał w dniu wypłaty 4,13 zł.

Odlewacz-formiarz Jan Włodkowski za okres od 16. IV.— 28. IV. 31: Zarobek 3.30 zł, Kasa Chorych 0,28 zł, Kasa Inwalidzka 0,90 zł, Fundusz Bezrobocia 0,62 zł. Otrzymał w dniu wypłaty 2,10 zł.

Przemęczenie i głód robotnika znajdowały odbicie we wzrastającej wciąż ilości wypadków przy pracy.

Przyczyniały się do tego niemało złe warunki pracy i brak jakiejkolwiek troski o higienę i bezpieczeństwo robotnika. Oto jeden z bardziej dosadnych opisów, przedstawiających warunki pracy w przemyśle metalowym („Metalowiec" nr 12 z r. 1936):

„W Poraju odległym o 12 km od Częstochowy urządzili pp. Berlin i Bodzechowski fabrykę naczyń emaliowanych pod firmą „Sfinks". Korzystając z biedy, panującej w całej okolicy, posługiwano się tanią siłą roboczą mężczyzn i kobiet, którym płacono: mężczyźnie od 1 zł, kobiecie od 80 gr dziennie. Prócz tego wyzysku nie przestrzegano wcale ustawodawstwa, nie płacono za godziny nadliczbowe... Traktowanie robotników było wprost karczemne, higieny żadnej, jeden ustęp na 200 ludzi, robotnikom brak fartuchów przy pracy w kwasach..." Podobne warunki pracy panowały w dziesiątkach zakładów.

O tym wszystkim pamiętają polscy metalowcy.

Kiedy w sierpniu 1950 r. robotnicy zakładów przemysłu metalowego (Starachowic i Ursusa) podjęli samorzutnie próbę wprowadzenia nowych norm pracy w swoich zakładach i kiedy inicjatywa ich rozszerzyła się na wszystkie fabryki przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, dali oni dowód nie tylko zrozumienia zadań przemysłu metalowego, ustalonych w Planie 6-letnim. Udowodnili oni również, że sprawę walki o nową technikę w polskim przemyśle uważają za swoją własną, najbliższą sprawę, że z świadomości ich stopniowo znikają przeżytki kapitalizmu. O tym samym świadczy inicjatywa załogi Pafawagu uświetnienia czynem produkcyjnym 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i święta 1-go Maja, o tym świadczą wysiłki metalowców pruszkowskich nad wprowadzeniem do całej fabryki, jako stałej metody pracy, szybkościowego skrawania, liczne pomysły racjonalizatorskie oraz walka o zastosowanie nowej techniki produkcyjnej (szybkościowa obróbka metali, obróbka bezwiórowa itp.). Metalowcy polscy z całym poświęceniem walczą o urzeczywistnienie w Polsce nowej techniki, stanowiącej jeden z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego.

W. K.

Chłopi krakowscy z wycieczką w spółdzielni produkcyjnej „Iskra"

Ich doświadczenia nas uczą

Pociąg ruszył, uwożąc z Krakowa 400-osobową wycieczkę chłopów na Ziemie Zachodnie. Zaglądając do swych zeszytów i kartek, zapisanych przed wyjazdem różnymi pytaniami, chłopi jeszcze raz uważnie odczytywali je, niektórzy dopisywali nowe pytania, które im przyszły na myśl. Nic dziwnego, każdy przecież chciał jak najwierniej przekazać w swojej gromadzie uwagi i spostrzeżenia z pobytu na Ziemiach Odzyskanych, z odwiedzin w tamtejszych spółdzielniach produkcyjnych; każdy chciał odpowiedzieć jasno i wyczerpująco na liczne zapytania, jakie stawiali wyjeżdżającym chłopi ciekawi warunków życia i pracy członków spółdzielni produkcyjnych.

*

Na dolnośląskiej wsi jest 614 spółdzielni produkcyjnych. Stanowią one niemały procent w stosunku do ogólnej liczby gromad. W powiecie Ząbkowice jest 76 spółdzielni, w powiecie Świdnica — 46, w powiatach Środa i Strzelce już prawie w każdej gromadzie są spółdzielnie.

Jako pierwszą spółdzielnię w powiecie świdnickim odwiedzili chłopi krakowscy — spółdzielnię produkcyjną w Strzelcach. Powstała ona w zimie z 1950/51 r. Początkowo liczyła tylko 29 członków. Nazwano ją „Iskrą". Już w owym czasie powiadali sobie spółdzielcy: „No, teraz zależy od nas, czy nasza „Iskra" rozpali się w płomień czy zgaśnie".

Solą w oku była dla kułaków i ich pomocników ta niewielka na razie „Iskra", leżąca obok ich gospodarstw, zagrażająca ich wpływowi na gromadę. Jak nam mówili spółdzielcy — najbardziej bolało to M. Kozakiewicza, tamtejszego prowodyra, „filozofa kułackiego". Rozpoczęły się plotki o przymusowym wstępowaniu do spółdzielni, grożenie zemstą tym, którzy poważą się wstąpić do „wspólnoty". Przez kilka miesięcy członkowie „Iskry" uparcie pracowali i walczyli z naciskiem wrogiej, oszczerczej roboty kułactwa. Wreszcie kułaków zdemaskowano ostatecznie.

W tym też czasie państwo przyszło z pomocą nowej spółdzielni w zakresie mechanizacji uprawy ziemi (pomoc w maszynach). Spółdzielcy otrzymali również kredyty. Czas minął. Rozpoczął się szybki rozwój spółdzielni. Dziś skupia ona 41 członków — wszystkich mało i średniorolnych chłopów w gromadzie.

Podobnie było i ze spółdzielnią produkcyjną w Rusku, z tym, że kułacy długo nie rezygnowali tam z walki przeciw spółdzielni, usiłując zahamować jej rozwój. Jedna z przodujących obecnie w pracy członkiń ob. Kowalska opowiadała:

„Różnie mówili o spółdzielni — ja i jeszcze kilku innych nawet baliśmy się tego. Dawniej pracowałam we dworze, gdzie nas okradano i gnębiono. Plotka głosiła, że w spółdzielni będziemy mieli jeszcze gorzej. Nie uwierzyłam, wstąpiłam do spółdzielni. Początkowo jednak, ja i inni pracowaliśmy bez entuzjazmu, nie wiedząc czy naprawdę dobijemy się należytych rezultatów. Po prostu ulegaliśmy wrogiej, kułackiej robocie i gadaninie. Ale to się szybko skończyło. Plotce kułackiej daliśmy odpór i rozpoczęliśmy zdyscyplinowanie pracować, jak przystało na prawdziwych spółdzielców. Było wiele trudności. Na przekór im pracowaliśmy coraz lepiej i już w pierwszym roku potrafiliśmy obsiać każdy skrawek 401-hektarowego areału ziemi. Był to nasz pierwszy sukces".

Chłopi krakowscy na polach dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych. Fot. L. Piekarz

*

W czasie wycieczki spotykaliśmy wielu spółdzielców, u których widzieliśmy nowe cechy charakteru, wyrobione już przez zespołowe gospodarowanie. Wyczuwaliśmy u nich troskę o spółdzielcze gospodarstwo, o coraz lepsze rezultaty. W Rusku powiedział nam jeden ze spółdzielców:

„W pierwszym roku uzyskaliśmy z hektara 22 q owsa, 20 q pszenicy, co już przewyższało znacznie plony uzyskiwane w indywidualnym gospodarstwie. A w drugim roku udało nam się podwyższyć plony i osiągnąć 26 q owsa, 25 q pszenicy, 26 q jęczmienia. Jeśli jeszcze lepiej będziemy pracować, starannie ziemię uprawiać, to uzyskamy jeszcze wyższe plony".

Podobnie mówili o sobie i spółdzielcy w Strzelcach. Gdy podziwialiśmy wysoki urodzaj (spółdzielnia zebrała 27 q pszenicy z ha, 28,3 q jęczmienia, 219 q buraków cukrowych) członkini spółdzielni Bronisława Krupa mówiła:

— Eee, to nie wszystko. Co prawda, plony mamy wyższe od indywidualnie gospodarujących chłopów o 6—7 q, ale nie takie, na jakie nas stać. Pomyślcie tylko — spółdzielcy w Milinie, pow. wrocławski, osiągający w wielu uprawach znacznie lepsze plony niż my, zobowiązali się zebrać w tym roku z ha 30 q pszenicy, 36 jęczmienia, 270 buraków cukrowych itp. To dopiero są plony — kręciła głową.

Gdy jechaliśmy zwiedzając następną spółdzielnię, chłopi w samochodzie prowadzili dyskusję na temat tego co widzieli. W jednej z grup ob. Lasek z Frydrychowic mówił:

— Wiecie — spodobały mi się te spółdzielnie; a odwracając się do swoich sąsiadów dodał — w naszej wsi już jest grupa chętnych chłopów do wstąpienia do spółdzielni. Na co mamy czekać? Założymy więc i u siebie spółdzielnię. Tylko ona może dać dobrobyt i zabezpieczyć nasze dzieci na przyszłość.

L. PIEKARZ

Tak było...

(Z prasy przedwojennej)

Rok 1926

Ogłoszono w Krakowie komunikat, że opłata przy uproszczonych egzaminach państwowych na nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich wynosi 36 zł za każdy przedmiot. Opłata egzaminacyjna za egzamin kwalifikacyjny (uzupełniający), przewidziany dla absolwentów rocznych państwowych kursów wychowania fizycznego, podwyższona zostaje do kwoty 30 zł.

Rok 1929

Ostatnio rząd uchwalił zakupienie za pośrednictwem towarzystwa „Polmin" kilku przedsiębiorstw produkujących ropę. Oczywiście kapitaliści mieli otrzymać sutą zapłatę za sprzedane przedsiębiorstwa. W związku z tym zabawna „wsypa" zdarzyła się krakowskiemu organowi prasowemu PPS. Oto zamknąwszy numer przed nadejściem wiadomości o głosowaniu na komisji budżetowej w sprawie zakupna przedsiębiorstw produkujących ropę przez „Polmin" zatytułował przebieg posiedzenia „Prezent dla kapitalistów". Tymczasem w głosowaniu za projektem opowiedzieli się prócz bloku rządowego przedstawiciele PPS z posłem Diamandem na czele i ich głosami uchwalono przedłożenie rządowe. Okazuje się więc, że socjalburżuje z PPS prawicy zrobili prezent kapitalistom, a „Naprzód" niechcący przyznał się do tego.

Komunikaty

UWAGA DZIELNICA GRZEGÓRZKI I ZWIERZYNIEC!

W dniu 22 czerwca o godz. 9 w sali konferencyjnej (parter) Kom.Miejskiego PZPR — Rynek Gł. 25, odbędzie się zjazd kolporterów prasy partyjnej, młodzieżowej, związkowej i TPP-R z zakładów pracy i szkół, położonych na terenie wymienionych dzielnic, z następującym programem: 1. referat, 2. dyskusja, 3. podsumowanie, 4. wybór delegatów na Zjazd Wojewódzki, 5. uchwalenie rezolucji, 6. część artystyczna.

Obecność wymienionych kolporterów obowiązkowa.

*

UWAGA, KROWODRZA!

W dniu 22 czerwca o godz. 9 w sali ZZK przy ul. Filipa 6, odbędzie się pierwsza Konferencja Dzielnicowa kolporterów prasy. Obecność obowiązuje: kolporterów głównych i oddziałowych z zakładów pracy, uczelni i szkół.

„Trzydzieści srebrników"

W najbliższą sobotę 21 bm. o godz. 18 odbędzie się na małej scenie Starego Teatru premiera znakomitej sztuki amerykańskiego pisarza Howarda Fasta: „Trzydzieści srebrników". Howard Fast, znany naszej publiczności z szeregu powieści, stoi dzisiaj po tamtej stronie Atlantyku w pierwszych szeregach bojowników o pokój i postęp. Sztukę przełożyły Zofia Meissner i Irena Babel.

Krakowską premierę przygotowuje reżyserka Irena Babel, przy współpracy dramaturgicznej Zygmunta Leśnodorskiego. Oprawę plastyczną zaprojektował Andrzej Pronaszko.

Czyżby tylko

ZDANIEM NASZYCH korespondentów

niedociągnięcia te można usunąć?

O niedociągnięciach w organizacji pracy na Bazie Transportu WKPZB w Krakowie donosi nasz korespondent ob. Marian Tippe. Bolączki dotyczą w dużej mierze warunków bytowych pracowników Bazy. W przeważającej części są oni elementem napływowym ze wsi i zostają zakwaterowani na osiedlu hotelowym dla robotników przy ul. Rydla. Ale przydziały pomieszczeń nie rozwiązują jeszcze pozostałych spraw bytowych. Bowiem mimo licznych interwencji ze strony kierownictwa, rady zakładowej i oddziałowej org. partyjnej, nie zatroszczono się wcale o umożliwienie robotnikom otrzymania w hotelu rano i wieczór choćby tylko ciepłej kawy.

Nie zabezpieczono też odpowiednich warunków pracy. Prymitywne pomieszczenie Bazy oraz brak odpowiedniego warsztatu dają się mocno we znaki. Jeszcze w ubiegłym roku zatwierdzone zostały kredyty na budowę odpowiedniego warsztatu. Jak dotąd, skończyło się na częściowym wykonaniu fundamentów. Zdaniem kierownictwa Bazy wszystko się rozbija o brak murarzy. A przecież przy dobrych chęciach, przydzielając do tej pracy tylko 3 murarzy, warsztat mógłby stanąć w przeciągu kilku tygodni.

Nie lepiej przedstawia się sprawa tokarki na warsztacie. Robotnicy pracują na małej tokarce nadającej się w najlepszym wypadku do celów szkolnych. I w tej sprawie wszelkie interwencje kierownictwa Bazy pozostały bez echa. Tokarz dokonuje wprost cudów, pracując na nieodpowiedniej tokarce, podczas gdy nowa umożliwiłaby wykonanie ważnych części samochodowych i pozwoliłaby tym samym na szybkie uruchomienie tak niezbędnego taboru.

Wszystkie te sprawy zapewne wyjaśni nam kierownictwo W. Krak. Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

17-ta: Koncert z udziałem reprezentacyjnej orkiestry wojskowej i uczniów Średniej Szkoły Muzycznej — Teatr ZBMiA (Grzegórzki);

19-ta: Wianki;

20-ta: Film na wolnym powietrzu (ul. Krupnicza)

W ramach „Dni Krakowa" odbędzie się w niedzielę 22 czerwca br., o godz. 19-tej na Dziedzińcu Arkadowym na Wawelu koncert orkiestry i chóru Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Gerta, z udziałem solistów Paprockiego, Majaka i Ostafina. W programie wyjątki z oper „Straszny Dwór" i „Halka" Moniuszki. Przedsprzedaż biletów w kasach Barbakanu i Kolegium Nowodworskiego w godz. od 9—13-tej i od 15—18.30.

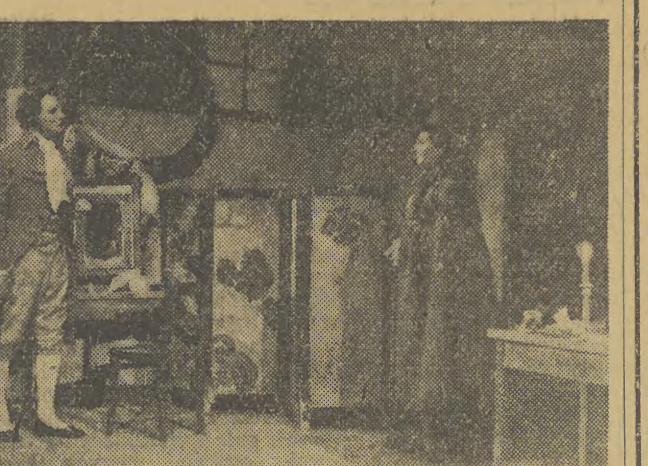

W Teatrze im. J. Słowackiego z dużym powodzeniem jest grana sztuka R. Brandstaettera „Król i aktor". — Zdjęcie nasze przedstawia scenę obrazu czwartego; (od lewej): Zdzisław Mrożewski w roli Bogusławskiego i Halina Gryglaszewska w roli Doroty Padlewskiej.

Wakacje za pasem

Egzaminy promocyjne w TPD

Wygląda to całkiem jak normalna lekcja. Uczennice siedzą w pełnym komplecie w ławkach. Jedna z nich odpowiada przy tablicy lub przy mapie. Jedynie losowanie pytań przypomina, że to jednak egzamin, egzamin promocyjny, który w tym roku wprowadzono po raz pierwszy w szkołach ogólnokształcących.

Właśnie odbywa się egzamin z geografii w IX Liceum TPD przy ul. Michałowskiego 10. Uczennice odpowiadają płynnie, bez tremy. Opanowały całość materiału w ciągu stosunkowo krótkiego czasu; materiał ten był przerobiony w ciągu roku. Niektórym wystarczyły na powtórkę 3 do 4 dni, by opanować całość. To wynik solidnego, całorocznego przygotowywania się z lekcji na lekcję.

Odpowiada właśnie Pietrasówna, która wylosowała następujące tematy:

1. Stalinowski plan przeobrażenia przyrody
2. Vietnamska Republika Demokratyczna
3. Stosunki gospodarcze w NRD.

Pietrasówna odpowiada płynnie, piękną polszczyzną. Na długo przed egzaminami młodzież otrzymała pytania do opracowania obejmujące całą tematykę egzaminacyjną. Było więc dostatecznie wiele czasu, by opanować materiał jak najlepiej.

W egzaminach z geografii poświęcono wiele uwagi ZSRR i krajom demokracji ludowej. Uczennice odpowiadają na pytania dotyczące Rumunii, znaczenia rolnictwa w gospodarce Węgier. Geografia to przedmiot, który wiąże się blisko z zagadnieniami gospodarczymi i stąd tematy: „wojna imperializmu holenderskiego z narodami Indonezji", „przemiany gospodarcze i społeczne w nowym ustroju Chin Ludowych", „Jugosławia — półkolonia amerykańska".

Szczególnie bogate informacje posiada młodzież o ZSRR. Zainteresowania tym krajem wzrosły jeszcze bardziej, gdy jedna z absolwentek tej szkoły, Anna Wójcik, zaczęła studiować chemię farmaceutyczną w Leningradzie. Pisze ona często listy pełne entuzjazmu o kraju budującym komunizm. To jedna z najciekawszych, pasjonujących lektur w szkole.

Gdy egzamin z geografii dobiegł końca, profesorka zwróciła się do klasy z apelem:

— A teraz omówimy kolektywnie noty egzaminacyjne. Muszę wam powiedzieć, że na ogół jestem zadowolona. Wykazałyście samodzielną pracę. Chciałabym jednak naradzić się z Wami nad poszczególnymi stopniami.

W większości wypadków młodzież zgadza się z oceną nauczycielki. Na szczególną pochwałę zasłużyła Bauerówna. Mimo słabego stanu zdrowia, zmuszającego ją do leżenia w łóżku, potrafiła przerobić materiał i zdać na dobrze.

Przy nocie dla Boroniówny nauczycielka miała wątpliwości czy dać jej stopień dobry czy bardzo dobry. Po kolektywnej analizie przychyliła się do zdania ogółu i postawiła stopień bardzo dobry.

Najsłabiej wypadła Patuczek. Przyznaje ona samokrytycznie, że nie przyłożyła się należycie do powtórki. Regulamin przewiduje jednak możliwość powtórnej odpowiedzi. Klasa uchwala, by Patuczek zdawała dodatkowo.

— Moja odpowiedź była słaba — przyznaje Praszkiewicz. Zasłużyłam na stopień dostateczny.

Kolektyw walczy o lepsze stopnie. Gdy któraś z koleżanek nie wierzy w swoje siły pomaga jej w pracy i dodaje otuchy. Tegoroczne wysokie oceny są wynikiem również przedzlotowych zobowiązań, które znacznie podciągnęły poziom.

Wprowadzone w tym roku po raz pierwszy egzaminy promocyjne wykazały duże zalety. Nie obciążyły one młodzieży specjalnie dodatkową pracą, jak tego początkowo się obawiano, gdyż przygotowaniem do nich była całoroczna systematyczna nauka. Powtórka egzaminacyjna pozwoliła młodzieży ogarnąć całość materiału, powiązać wiadomości nabywane w ciągu roku w jedną logiczną całość, zrozumieć całokształt pewnych zagadnień. Egzaminy promocyjne staną się doskonałą podbudową do studiów w przyszłych latach.

Szkoła TPD przy ul. Michałowskiego jest jedną z wzorowych placówek oświatowych. Na 79 uczennic, które przystąpiły w tym roku do matury, tylko 3 nie zdały egzaminu.

Dwie absolwentki zostały przedstawione do zaszczytnego wyróżnienia ministerialnego: Łucja Krawiec i Elżbieta Zechenterówna. Natomiast Ludmiła Szczurzydło, córka małorolnej chłopki z Marcyporęby pow. wadowicki została wytypowana na studia do ZSRR.

(es—pe)

Na marginesie węgierskiego egzaminu

Już bodajże po drugiej bramce strzelonej przez Węgrów na niedzielnym meczu w Warszawie zaczęły się boleściwe utyskiwania „ważnych" znawców, *„że w tym stanie na Olimpiadę to po prostu skandal, że nasza reprezentacja może grać z poszczególnymi drużynami węgierskimi, ale nie z jedenastką państwową, kto za taką grę ponosi odpowiedzialność, trzeba zrobić porządek..."*

W całym szeregu tych i innych sceptycznych uwag pod adresem naszego piłkarstwa owi znawcy (cudzysłowu nie dajemy, bo na piłce nożnej może się i trochę znają) pod jednym względem utrafili w sedno; trzeba zrobić, a raczej r o b i ć w naszym piłkarstwie stale i systematycznie porządek. Nie tak od przypadku do przypadku, nie tylko wśród 30 czy 40 wybranych kadrowiczów, ale w całym piłkarstwie, od najmłodszych juniorów począwszy. Zadanie z jednej strony jest trudne, bo mamy poważne zaległości — może to się wydawać paradoksalne, ale tak jest — jeszcze z okresu wojny, właśnie na odcinku kadry trenerskiej. Mamy niedociągnięcia również na odcinku dyscypliny szkoleniowej, mamy niedociągnięcia, których przyczyną jest brak systematyczności i samouspokojenie, wyrażające się w słowach: *„jakoś to będzie"*. A w końcu „jakoś" nie jest — poziom naszego piłkarstwa nie zadawala nas, szkolenie nie daje takich rezultatów, jakich należałoby oczekiwać. Chociaż z drugiej strony mylą się obywatele znawcy oceniając grę naszych piłkarzy od przypadku do przypadku, od jednego spotkania międzynarodowego do drugiego. Taka ocena jest z gruntu fałszywa. Dlaczego? To jasne, bo zatraca się wtedy charakter masowej oceny, nie ma oceny piłki nożnej jako sportu masowego, a natomiast bardzo się chwali lub krytykuje występy naszych kadrowiczów, formę i grę drużyny reprezentacyjnej. Jak wygrywamy, lub zremisujemy to jest wszystko w porządku, bijemy brawo na trybunach stadionów i... niestety tak że na łamach naszej prasy. I tu zdaje się leży właśnie pogrzebany ten przysłowiowy pies.

Nie ci wspomniani, często przypadkowi znawcy winni oceniać postępy czy braki naszego piłkarstwa, nie tzw. „spece" od międzynarodowych spotkań, którzy podczas przedmeczów, kiedy grają np. juniorzy, siedzą tyłem do boiska, nie! Spotkania piłkarskie winna oceniać prasa, organ szerokich mas i głos tych szerokich mas, nie ograniczając się do sążnistych „ko byl" np. o meczu Polska—Węgry.

Któż, jak nie my dziennika rze i nasi towarzysze kores pondenci robotniczy i chłopsc winni pisać o kołach sporto wych przy zakładach pracy Ludowych Zespołach Sporto wych, o juniorach kopiącyc piłkę na błoniach czy pastw sku. Tak, uderzmy się w pie si — sporo, sporo w tym na szej winy.

Pewnie, że oglądanie mecz Polska—Węgry jest znaczni przyjemniejsze dla oka od ja kiegoś spotkania w klasie w jewódzkiej, czy też walki dw LZS. Ale o ile ładniejsze był by spotkanie naszej drużyny węgierską, gdyby obie repreze towały ten sam poziom. Taki go poziomu nie osiągniemy j dnak wcześniej zanim nie wta gniemy, tak, po prostu wta gniemy w tzw. doły naszego p karstwa.

Tu sądzimy pomogą nam naszym kolegom — koresp dentom poszczególne komit kultury fizycznej. Naszą odc ną krytyką i wskazówkami p możemy na tyle władzom spo towym, że będą mogły zakas rękawy, by powiększyć kad wyczynowców, by stale podn sić poziom szkolenia i to n tylko w piłce nożnej, ale i w wszystkich gałęziach sportu.

Na zakończenie wróćmy je cze do jednej uwagi, nasuwa cej się w związku z niedziel mi porażkami polskich piłkar z węgierskimi. Otóż na ws pie wspomnieliśmy o zdar tzw. znawców piłkarstwa, tw dzących, że „w takim stan jechać na Olimpiadę, to po p stu skandal. — Nie obywat znawcy nie tędy droga. N możemy na podstawie pora z Węgrami dyskwalifikow naszych piłkarzy. Węgrzy są j e s z c z e dla nas *part rem*, lecz *egzaminatorem*. Pa nerów znajdziemy tam, w H sinkach. Jasne, że będą tam egzaminatorzy na poziomie grów i na jakieś sukcesy mamy co liczyć. Będziemy n gli natomiast wśród tych pa nerów i egzaminatorów w się nauczyć, aby tym solidn zabrać się do robienia rządków. Zresztą na decyzję sądzimy — nie będzie trz długo czekać. Nasze wła sportowe na pewno wyda decyzję taką, jaka będzie sna z punktu widzenia ko ści, jakie może dać nam jazd i naszych możliwości, jakie nas w tej chwili sta turnieju olimpijskim. *ZB*

CO? GDZIE? KIEDY?

Czerwiec
21
Sobota

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego — „Król i aktor" — godz 19.

Teatr Stary — Duża sala: „Romans z wodewilu" — godz. 19.

Mała sala

Teatr Rapsodyczny — nieczynny.

Teatr Młodego Widza — „Powrót posła" — godz. 19.

Teatr Groteska — Widowisko w objeździe.

Kina:

Sztuka: „Złote jezioro" — godz. 16, 18, 20.

Uciecha: „Statek pułapka", godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Nędznicy" część II, godz. 15.45, 18, 20.15.

Apollo: „Nędznicy" część II, — godz. 16.15, 18.30, 20.45.

Wanda: „Mały partyzant" — godz. 16, 18, 20.

Wolność: — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Zakazane piosenki" — godz.. 15.30, 17.30, 19.30.

Chemik: „Ulica Graniczna", godz. 19.

Nowa Huta: „Upadek Berlina" część I — godz. 16, 18, 20.

Kino Dworcowe: — Najnowsza polska kronika: „Wzdłuż Ałtaju"; „Gry sportowe".

Pogotowie Ratunkowe:

Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1. Telefony: 222-22 i 211-12 udziela:

a) przez całą dobę pomocy: 1. we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach; 2. w przypadkach położniczych; b) w zachorzeniach dziecięcych (w godz. od 20—8).

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

Apteki:

Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 73, Bohat. Stalingradu 77.

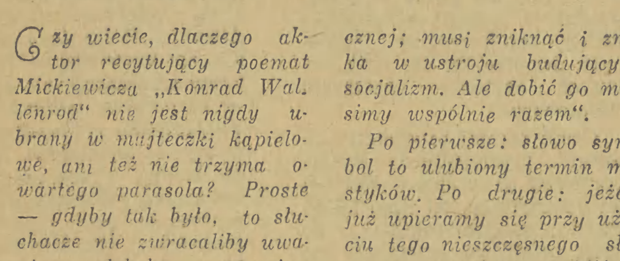

Chodzi o sprawę poważną

Czy wiecie, dlaczego aktor recytujący poemat Mickiewicza „Konrad Wallenrod" nie jest nigdy ubrany w majteczki kąpielowe, ani też nie trzyma otwartego parasola? Proste — gdyby tak było, to słuchacze nie zwracaliby uwagi na głęboką i poważną treść recytowanego utworu, ale śmialiby się po cichu z aktora, z jego parasola, a także z poematu.

Pytacie, skąd ta dziwna refleksja? Nasunęłaby się także wam, gdybyście przeczytali (a przeczytaliście napewno) afisz kolportowany w naszym mieście przez Wojewódzki Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy przy ORZZ w Krakowie. Otóż najpierw przeczytaliście taki nagłówek: „3 tydzień walki z alkoholizmem i zwyczajem picia trunków".

Tak więc „mistrzowskie cięcie" widać już w pierwszym zdaniu. Alkoholizm i zwyczaj picia trunków. Masło maślane, jak zwykł mawiać mój profesor. Swoją drogą, że taki nagłówek pobudza do odczytania całości. A nuż znajdzie się dalej jeszcze coś „lepszego"? Istotnie. Dalej czytamy:

„Alkoholizm symbolem i spuścizną epoki kapitalistycznej; musi zniknąć i znika w ustroju budującym socjalizm. Ale dobić go musimy wspólnie razem".

Po pierwsze: słowo symbol to ulubiony termin mistyków. Po drugie: jeżeli już upieramy się przy użyciu tego nieszczęsnego słowa, to raczej przywykliśmy uważać, że „symbolem" ustroju kapitalistycznego są rzeczy poważniejsze, np. wyzysk, nędza, wojny, strajki. Poza tym — dlaczego „wspólnie razem" jest podkreślone? Chyba po to, żeby uwydatnić tym bardziej jeszcze jeden paskudny grzech przeciwko duchowi języka polskiego. Albo wspólnie, albo razem, ale nie razem jedno i drugie. Zresztą do tego grzechu jeszcze się przyzwyczaimy, bo tuż dalej czytamy: „Zwyczaj picia trunków, przeżytek śmieszny i anachronizm w epoce naszego budownictwa musimy zastąpić modą na wiedzę, kulturę i trzeźwość".

MODA! Wobec tego nie będziemy się już rozwodzili, nawet nad niepolską budową zdania, nad pociesznym użyciem słów znaczących jedno i to samo; przeżytek i anachronizm (to samo, co wspólnie i razem). MODA! Moda może być na szelki, na kolorowe skarpetki, na baczki proste lub „do szpica", ale nie na wiedzę i kulturę, na najgłębsze i najistotniejsze przemiany naszego narodu — proszę redaktorów afisza! Do tego punktu można się było śmiać, ale tu już nie ma żartów. Takie sformułowanie, to publiczne kpiny z rzeczy wcale nie błahych.

Wobec takich cudowności darujemy już sobie następne zdanie, też nienajszczęśliwsze. Ale potem czytamy:

„ZMP-owcy! Ośmieszajcie i demaskujcie zwyczaj alkoholowy, jako żolerski i wrogi klasowo".

Nie, nie chodzi już o „drobiazg", o potworkowate sformułowanie „zwyczaj alkoholowy", tylko niech nam autorzy wyjaśnią, — skąd żargonowy przymiotnik z krakowskich plant, „żolerski" — trafił do afisza Komisji ORZZ.

„Kobiety! Nie częstujcie gości wódką przy żadnej okazji, to nie gościnność, ale bezmyślność i starzyzna, — gdy budujemy NOWE". — Pomijając dużą dwuznaczność zdania aż do przecinka, to co ma jakieś owo NOWE do okazji? Nasza sprawa jest za poważna, żeby ją zbyć w ten sposób.

I kończy się afisz pięknym powtórzeniem głupstw którymi się zaczął, zupełnie jak pewna forma poetycka zwana „rondem". Znajdziecie tu znowu „tylko wspólnie razem" i „zwyczaj alkoholowy". Dodaję, że choć oddawna interesuję się osobiście grafiką, tak złego i nieczytelnego rozplanowania haseł i doboru czcionki — jeszcze nie widziałem. Co pozostaje człowiekowi po przeczytaniu takiego afisza antyalkoholowego? — Chyba zrozpaczony pójdzie na kieliszek wódki.

Ale nam nie do żartów, bo sprawa jest poważna. Poważna, bo walka z alkoholizmem jest zagadnieniem zbyt istotnym, żeby ją jeszcze ośmieszać nieodpowiedzialnymi afiszami. Rozumiecie już teraz uwagę zamieszczoną na wstępie. Po drugie, kto jak kto, ale członkowie Komitetu Przeciwalkoholowego przy ORZZ powinni rozumieć, co to jest specjalizacja zawodowa i podział pracy, że sprawa tak odpowiedzialna, jak zredagowanie afisza powinna być powierzona komuś, kto jest specjalistą od polskiego słowa, a nie komuś, kto może ma trwałe zasługi, ale nie zna się na sztuce publicystyki. Po trzecie: afisz, to także narzędzie kształtowania poziomu odczucia plastycznego i literackiego mas. Źle zrobiony afisz jest także pod tym względem szkodliwy.

Czwarta sprawa jest bodajże najważniejsza. Obejmuje ona szerszy krąg. Afisz ORZZ jest tylko sygnałem. Chodzi o to, że nieodpowiedzialna dewaluacja słów i pojęć uprawiana przez niektórych nadgorliwców staje niekiedy w sprzeczności z naszymi założeniami i ze zdrowym rozsądkiem. Czy w afiszu antyalkoholowym trzeba aż używać słów: „świadomość klasowa i naukowy światopogląd materialistyczny podstawowymi warunkami walki z alkoholizmem"?

Widać, że Komitet Przeciwalkoholowy zagubił proporcje ważkości zagadnień, w doborze odpowiednich porównań i zestawień, tym samym zacierając istotę rzeczy ważnych i zasadniczych. Zapomniał, że do walki z groźnymi nawykami pijaństwa, można wyciągać argumenty o mniejszym jednak ładunku treściowym. Inaczej nie zestawiłby tych pojęć w śmiesznych kontekstach. Wybaczcie, że użyję tu porównania ostrego, ale słusznego. To jakby ktoś gruby tom dzieł Marksa podłożył pod chwiejący się stół, zamiast usiąść i przeczytać.

Piszemy to bynajmniej nie po to, żeby się „przyczepiać". Przemyślenie i usunięcie tych drobnych, nie mniej jednak szkodliwych niedomagań pozwoli nam uniknąć wielu pomyłek, pozwoli skutecznie sprostać poważnym nieraz zadaniom.

SŁAWOMIR MROŻEK

UWAGA STUDENCI WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ!

W niedzielę dnia 22 czerwca br. o godz. 8.30 odbędzie się

W TEATRZE MŁODEGO WIDZA (ul. Karmelicka)

ZEBRANIE STUDENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ

na którym zostaną przeprowadzone wybory Delegatów na Zlot Młodych Przodowników i wydane szczegółowe instrukcje, dotyczące praktyk wakacyjnych i dyplomowych.

W ZEBRANIU WINNI WZIĄĆ UDZIAŁ WSZYSCY STUDENCI W. S. E.

Zaginione dokumenty

DYDUCH Alicja zam ... ków zgłasza zgubienie ... tymacji akademickiej. 17...

SZCZYPCZYK Kazimiera ... Pychowice ogłasza skra... ny dowód tożsamości k... 17...

KALETA Stanisław ... Kraków ogłasza skrad... kartę meldunkową, w... ślubu cywilnego. 17...

OBWIESZCZENIA

WAŻNE DLA USPOŁECZNIONYCH JEDNOSTEK

PROWADZĄCYCH PRZYZAKŁADOWE TUCZARNIE TRZODY CHLEWNEJ

Zawiadamiamy, że posiadamy **codziennie** znaczne ilości **mleka chudego, maślanki** oraz inne odpadki mleczne, w które zaopatrzyć możemy tuczarnie trzody chlewnej.

1) Cena za 1 litr 0,45 zł,

2) dostawa — loco nasz magazyn,

3) odbiór — w opakowaniu własnym.

Zamówienia prosimy kierować na adres: **Miejski Zakład Mleczarski — Kraków, ul. Szlak 26 — tel. 206-87.**

K-1631

STOLARZY i ROBOTNIKÓW TARTA... NYCH przyjmą natychmiast **Zakłady Produ... Pomocniczej, Tarnów, Bartla 10.**

A-408

KONDUKTORKI powyżej lat 18, KIER... CÓW AUTOBUSOWYCH z prawem j... I kategorii, MONTERÓW SAMOCHO... WYCH kwalifikowanych, 4 TOKAR... 10 ŚLUSARZY kwalifikowanych, 10 POM... NIKÓW ŚLUSARSKICH z praktyką, 2 ... WALI, 6 LAKIERNIKÓW, oraz ROBOT... KÓW TOROWYCH zatrudni **Miejskie P... siębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie.** Wynagrodzenie według stawek obowiązu... go w M. P. K. Układu Zbiorowego Pracy. Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i załą... kami należy kierować **do Działu Kadr M. P... w Krakowie przy ul. Wawrzyńca 13.**

K-1654

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNICY NIEKWALIFIKOWANI poszukiwani zaraz. Wynagrodzenie według stawek budowlanych, w strefie I-szej. Na miejscu hotel robotniczy, stołówka i spółdzielnia. Zgłoszenia: **Dyrekcja Budowy „Zesławice", Kraków, Krzyża 19, I p.** 17744-g

4-CH KWALIFIKOWANYCH PIEKARZY-CZELADNIKÓW przyjmie zaraz **Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Skawinie, ul. Sikorskiego 487.** Warunki do omówienia na miejscu. **Mieszkanie zapewnione.**

K-1652

WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY, ŚLUSARZY na naprawę i wymianę części sprzętu, **MECHANIKÓW SILNIKOWYCH, MECHANIKÓW PODWOZIOWYCH, TRASERÓW, HARTOWNIKÓW, SPAWACZY, ŚLUSARZY,** zatrudni **od 1 lipca br. w Krakowie P. P. R. K. Nr. 6** — Zakład Nr. 3, ul. Worcella 12 dawna Pawia Boczna). — Warunki do omówienia na miejscu. K-1663

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW: konstruktorów-technologów, instalacji sanitarnych, instalacji elektrycznych, ARCHITEKTÓW, KOSZTORYSANTÓW, STATYKÓW, LĄDOWCÓW oraz **KWALIFIKOWANĄ POMOC TECHNICZNĄ** zatrudni **Krakowskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego, Kraków, ul. Wielopole 17.** — Warunki według siatki płacy dla Biur Projektowych. — Zgłoszenia do Działu Kadr. K-1676

MENDYK Henryk zam. Przeciszów zgubił legitym. służb. 1862, przepustkę stałą wydane przez Z. Chem. Oświęcim, prawo jazdy 0027/51 oraz zaświadczenie do biletów miesięcznych. 17638-g

MONTWIŁŁ Bogusław zam. Kraków zgubił legitymację studencką wydaną przez Akademię Górn.-Hutniczą w Krakowie. 17693-g

DUKAŁA Piotr Kraków Tarłowska 6 zgubił leg. Zw. Zaw. Górników Nr. 374363. 17697-g

BERKOWICZ Maria zgubiła kartę meldunkową Nr. Z/V. 200692 wydaną przez DRN Nowa Huta i legitymację Zw. Zaw. wydaną przez PHP Nowa Huta. 17704-g

ROBACZEWSKA Józefa zamieszkała Kraków zgubiła kartę meldunkową Nr. 5/XVI 93014. 17708-g

TOPOLSKI Feliks zam. Kraków ogłasza skradzioną kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety, zaświadczenie obywatelstwa, tymczasowe zaświadczenie tożsamości. 17645-g

KOBYLAŃSKI Roman Nowa Huta, zgubił książeczkę wojskową, kartę meldunkową, świadectwo ukończenia liceum i inne dokumenty. P-1446

MĘDREK Karol zam. ... ków zgubił legitymację ... Zawodowego, WKKF, ... plom mistrzowski. 1...

CENDA Józef zam. K... zgubił książeczkę Ub... czalni Społecznej wyda... 1946 r. w Krakowie. 1...

WODNIAK Wojciech ... Kraków zgubił legity... służbową i kartę meldu... wydaną w Krakowie. ...

ROGÓŻ Stanisława ... legitymację fabryczn... 1497, wydaną przez ... kę Naczyń Emaliowany... kusz.

JANOWSKI Mieczysław ... bił przepustkę stałą N... wydaną przez Siłow... Jaworzno.

WÓJCIAK Eugeniusz ... Lipnica Mała zgubił ... meldunkową wydaną ... Prez. GRN Jabłonka.

WAWAK Genowefa ... Targonice 184 zgubił ... tymację służbową, pr... kę Nr. 2807 wydana ... Andrychowskie Zakł. Baweln. Andrychów.

SURZYN Katarzyna ... Targonice Dolne 10 ... książeczkę Ubezpiecza... łecznej wydaną przez ... Andrychów.

SOBCZYK Irena oga... gubioną przepustkę ... w Jaworznie II.

KSIĄŻKA-UPOMINEK MIŁY DOWÓD PRZYJ... ZAWARTEJ W SZK...

do nabycia w księgarniach i na stoiskach „DOMU KSIĄŻ...

GAZETA KRAKOWSKA. Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie.

Redaguje Komitet Redakcyjny Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". **Adres Redakcji:** Kraków, Wielopole 1/III p. **Telefony: Redaktor Naczelny** 509-85, **Z-ca Narz. Red.** 536-23, **Sekr. Odp. Redakcji** 203-47, 215 63, **Sekretariat Redakcji** 556-53, **Dział Kultu... i Echo Tygodnia** 559-00. **Dział Partyjny** 598-12. **Dział Rolny** 203-67. **Dział Ekonomiczny** 246 87. **Dział Listów i Korespondencji** 202-13, 209-95. **Redakcja Nocna** 225-93, 245-13 **Dział Sportowy** 543-58, **Dział Miejski** 2 15-64. — **Redaktor Naczelny przyjmuje od 11,30—12,30. — Sekr. Redakcji od 11,30 — 12,30. — Sekretariat od 10,30 — 11,30. - Adres Administracji:** Delegatura RSW „Prasa", Kraków, Wiślna 2/III p. — tel 558 62, 588-41, 246-86. — **Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa":** Kraków, Rynek Główny 46/I p. — tel. 221-83. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. **Warunki prenumeraty:** mies przez pocztę zł 4.50, kwartalnie 13.50, półrocznie zł 27.— rocznie zł 54.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. **Zamówienia na prenumeratę zbiorową, zakładową** należy kierować bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch" **PPK „Ruch" Kraków, Worcella 6** (Pawia boczna) **Dział Prenumeraty Zakładowej** — tel. 218-50, 508-37. **Dział Prenumeraty Pocztowej** — tel. 207-81.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1, tel. 542-52. M—3—10...